

EMIGRACJA I DUSZPASTERSTWO WYCHODźCÓW Z KRÓLESTWA POLSKIEGO DO ROKU 1914

(W ŚWIETLE URZĘDOWYCH PUBLIKACJI KOŚCIELNYCH)

WSTĘP

Od połowy XIX w. wspólną cechą całości ziem polskich, wynikającą z ogólnego niedorozwoju przemysłu, zdolnego tylko częściowo zatrudnić sproletaryzowane masy drobnego chłopstwa, była nasilająca się fala emigracji zarobkowej, która swój punkt szczytowy osiągnęła w 1914 r. Apogeum emigracji stałej i sezonowej z Królestwa Polskiego do krajów europejskich oraz do obu Ameryk ma swoje potwierdzenie w licznych relacjach pochodzących najczęściej z parafii wiejskich. „Przegląd Katolicki” w 1914 r. donosił, że we wsi Linów w diecezji sandomierskiej fala emigracyjna objęła prawie wszystkich mieszkańców, bo na 40 rodzin zamieszkujących tę wieś pozostało tylko 5¹. Natężenie emigracji zarobkowej w poszczególnych rejonach Królestwa nie było jednakowe. Całokształt ruchu emigracyjnego i sprawa opieki duszpasterskiej nad emigrantami z Królestwa Polskiego jest przedmiotem badawczym niniejszego artykułu, jako że w obrębie wielkiego imperium rosyjskiego tylko tu emigracja zarobkowa miała charakter masowy, a brak wyczerpującego opracowania tego zagadnienia. Brak jest zatem literatury całościowo związanej z podjętym tematem. Dużo natomiast pisano o samym zjawisku emigracji zarobkowej, nie uwzględniając jednak sprawy duszpasterstwa emigrantów. Jedynie dwie prace S. Gajewskiego *Emigracja sezonowa jako problem duszpasterski w Królestwie Polskim* i *Organizowanie opieki nad wychodźcami przez duchowieństwo Królestwa Polskiego*², omawiają ogólnie problem duszpasterstwa emigrantów i częściowo wchodzą w zakres tematyki podjętej w niniejszym artykule.

¹ PKat R. 52: 1914 nr 16 s. 254.

² S. Gajewski, *Emigracja sezonowa jako problem duszpasterski w Królestwie Polskim*, „Novum” R. 19: 1977 nr 2 s. 79–86; Tenże,

Temat emigracji i opieki duszpasterskiej nad emigrantami z Królestwa Polskiego został opracowany głównie w oparciu o urzędowe publikacje poszczególnych diecezji Królestwa. Zawierają one materiał źródłowy, który nie jest jednak reprezentatywny w jednakowej mierze dla poszczególnych diecezji. Najobfitszy materiał źródłowy posiadają publikacje urzędowe diecezji kujawsko-kaliskiej, płockiej i sandomierskiej. Natomiast diecezje lubelska (łącznie z podlaską) i sejneńska nie posiadały w tym okresie drukowanych organów urzędowych, dlatego materiały związane z emigracją zarobkową na tych terenach zostały zaczerpnięte z zasobów archiwów diecezjalnych w Lublinie i w Łomży. Materiały te, aczkolwiek fragmentaryczne, są bardzo cenne. Również dokumentacja źródłowa dla archidiecezji warszawskiej jest w stosunku do pozostałych diecezji uboższa z tego względu, że „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” zaczęły się ukazywać dopiero w 1911 r., a publikacje dotyczące emigracji znajdujemy tylko w dwóch rocznikach. Bogatszy materiał źródłowy posiada diecezja kielecka, chociaż jej organ urzędowy „Przegląd Diecezjalny” także ukazywał się dopiero od 1911 r. Znaczne uzupełnienie wiadomości dotyczących całości ziem Królestwa wniosły informacje o emigracji zarobkowej zamieszczone na łamach ówczesnej prasy „Przeglądu Katolickiego” i „Przeglądu Powszechnego”. Wykorzystane w niniejszym artykule źródła mają z reguły charakter oficjalny lub półoficjalny i opierają się głównie na ówczesnych przekazach księży, którzy jako duszpasterze mieli informacje z terenu własnych parafii. Stąd też relacje zarówno z poszczególnych parafii od proboszczów, czy od konsystorzów posiadają dużą wartość poznawczą. Przy ocenie zebranych materiałów należy podkreślić fakt, że w przedziale lat 1906—1914 materiałów emigracyjnych jest najwięcej, gdyż od r. 1906 zaczęły się ukazywać urzędowe organy diecezjalne.

Badania dotyczące problematyki emigracji stałej i sezonowej, duszpasterstwa emigrantów z Królestwa Polskiego doprowadzone zostały do r. 1914, gdyż wybuch I wojny światowej całkowicie sparaliżował ruch emigracyjny. Początki emigracji zarobkowej określonej mianem „za chlebem”, „na saksy”, „w pomry”, lub „obieżastwo” sięgają 1845 r., a może i wcześniej. Na ten rok wskazuje list Konsystorza diecezji sejneńskiej z 30 października 1845 r. do dziekana wysokomazowieckiego znajdujący się w Archiwum Parafialnym Wysokie Mazowieckie. List ten mówi o „znacznej grupie włościan”, która przybyła do Prus bez paszportów, w celu udania się na osiedlenie do Ameryki. Takich źródeł archiwalnych jest mało, dlatego niewiele można było powiedzieć na temat emi-

gracji zarobkowej w jej początkowym okresie. Dopiero prasa z końca XIX w. i urzędowe publikacje kościelne z początków XX w. obszernie zrelacjonowały ten problem, gdy emigracja przybrała już charakter masowy.

W niniejszym artykule zajmujemy się emigracją zarobkową z Królestwa Polskiego do momentu docierania polskich robotników do miejsc ich pracy, nie omawiamy natomiast ich sytuacji na obczyźnie, ponieważ jest to odrębne, szerokie zagadnienie. Podjęty został jednak problem wpływu emigracji sezonowej na postawy religijne i moralne wychodźców, ponieważ skutki emigracji w tej dziedzinie były widoczne. Część artykułu została poświęcona sprawom duszpasterstwa emigrantów, które miało szczególne znaczenie w życiu osobistym i rodzinnym emigrujących.

Tematu rozprawy nie udało się omówić w sposób wyczerpujący z powodu braku wiadomości źródłowych na tym etapie badań. Artykuł nie ukazuje więc dokładnie rozmiarów wychodźstwa z poszczególnych diecezji, jak i w skali całego Królestwa. Istotną trudnością dla badacza jest fakt nielegalnych wyjazdów. Dlatego urzędowe dane statystyczne nigdy nie odzwierciedlają faktycznych rozmiarów wychodźstwa. Dopiero ankiety diecezjalne wypełniane przez proboszczów, dawały właściwy obraz fali emigracyjnej. Proboszczowie bowiem byli najlepiej poinformowani o swoich parafianach-emigrantach udających się za chlebem, i to niezależnie jaką drogą, legalną czy w sposób nielegalny przez tzw. „zieloną komorę”. Takie badania zostały przeprowadzone w 1907 r. w diecezji płockiej przy pomocy ankiety diecezjalnej. Na obecnym etapie badań problemu nie jest sprawą wiadomą czy podobnego typu formy rejestrowania opuszczających kraj przeprowadzono w pozostałych diecezjach Królestwa. W źródłach można jedynie spotkać wzmianki mówiące o tym, że Konsystorze biskupie niektórych diecezji (Kielce, Sejny) żądały od proboszczów wykazów parafian wyjeżdżających na emigrację. Przebadane materiały archiwalne dla diecezji lubelskiej i sejneńskiej zawierają jedynie ogólne informacje, potwierdzające fakt „nagminnych” wyjazdów. Brak jednak szczegółowych informacji o rozmiarach wychodźstwa. Analogicznie rzecz się ma z problemem działalności duszpasterskiej Kościoła na rzecz emigrantów. Bardzo skromne wiadomości na ten temat znajdujemy w archiwach diecezjalnych w Łomży i Lublinie. Natomiast urzędowe publikacje diecezji kujawsko-kaliskiej i płockiej zawierają obfity materiał do tego tematu. Wiąże się to z bardzo liczną na tych terenach emigracją sezonową, która niejako mobilizowała duchowieństwo do tworzenia systematycznych form duszpasterstwa emigrujących.

I PODŁOŻE I CHARAKTER EMIGRACJI

1. Przyczyny emigracji

Ogromna fala emigracji zarobkowej w drugiej połowie XIX i na początku XX w. obejmująca początkowo kraje zachodniej i północnej Europy dotarła także do ziem polskich. W Królestwie Polskim zaznaczyła się już w połowie XIX stulecia, przybrała jednak znacznie na sile w latach siedemdziesiątych tego wieku³. Ruch emigracyjny spowodowany był dokonującymi się przemianami społeczno-gospodarczymi w Królestwie Polskim. Reforma agrarna przeprowadzona w 1864 r. jako bezpośredni wynik powstania styczniowego, wpłynęła zasadniczo na zmianę sytuacji ludności wiejskiej. Reformy uwłaszczeniowe rządu carskiego w Królestwie, przeprowadzone zostały na warunkach nieco lepszych niż w zaborze austriackim czy pruskim. Użytkujący ziemię, a także częściowo bezrolni otrzymali ją na własność⁴. W ręce chłopów przeszło 7,8 mln mórg ziemi⁴. Zostali oni zwolnieni z płacenia daniny, a obciążenia pańszczyńniane zostały zamienione na podatek gruntowy. Chłopi Królestwa utrzymali też w większości swoje serwituty⁵. Wydawać by się mogło, że te zmiany wpłynęły korzystnie na całość rolnictwa w Królestwie Polskim. Tymczasem rzeczywistość była inna. Rząd carski, mając na celu złamanie gospodarcze i polityczne szlachty, uderzył w gospodarkę szlachecką niższymi niż w zaborze austriackim odszkodowaniami ze skarbu państwa, co spowodowało obniżenie poziomu gospodarki rolnej. Nastąpił wzrost niesamowystarczalnych gospodarstw i rosła liczba proletariatu rolnego. Wskutek działów familijnych i parcelacji w drodze sprzedaży, gospodarstwa włościańskie rozdrabniały się coraz bardziej. W 1873 r. było ich 600 817, a w 1904 — 778 445, ich liczba wzrosła więc o 31,2%⁶. Bardzo pokazną liczbę (144 278) stanowiły gospodarstwa bardzo małe, nie dochodzące do 2 dziesięcin (3,9 morga) w 1897 r. Najwięcej małorolnych włościan posiadały w Królestwie gubernie pograniczne: płocka 34% i kaliska 28%. W 1891 r. było 53,8% stałej ludności włościańskiej, pozostałe więc 46,2% to prawie całkowicie bezrolni w Królestwie⁷. Chłopi bezrolni podobnie jak małorolni zamieszkiwali głównie północno-wschodnią część Królestwa. W chwili uwłaszczenia było około 200 tys. ludności bez-

³ A. Brożek, *Polonia amerykańska 1854—1939*, Warszawa 1977 s. 5.

⁴ G. Groniowski, I. Skowronek, *Historia Polski 1795—1914*, Warszawa 1977 s. 219.

⁵ S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795—1914*, Warszawa 1970 s. 280—284.

⁶ A. Maciesza, *Atlas Statystyczny Królestwa Polskiego*, Płock 1907 s. 14.

⁷ KDKK R. 2:1908 nr 7/8 s. 207.

rolnej. „Obecnie — donosił „Miesięcznik Pasterski Płocki” w 1908 r. — liczba bezrolnych musi być znacznie większą. Jeżeli do niej dołączymy ogólną cyfrę małorolnych, na małym nader kawałku ziemi, niezdolnych do wyżywienia swej rodziny, a więc mniej więcej 1250 tys., otrzymamy 33% ludności, która pracę wynajmować musi, a więc szukać zarobku tam, gdzie on jest najwygodniejszy”⁸.

Do problematyki ludności bezrolnej we wsiach Królestwa Polskiego doszły też na przełomie wieków XIX i XX wprowadzane na coraz szerszą skalę innowacje w technice uprawy oraz mechanizacja stosowana w wielkich własnościach ziemskich. To spowodowało, że praca w rolnictwie jeszcze bardziej nabrała charakteru sezonowego, a równocześnie powiększyło nadmiar rąk do pracy⁹. Ilość rąk roboczych w Królestwie wzrastała nieustannie, bowiem przyrost naturalny po 1860 r. przybrał charakter eksplozji demograficznej. Nie równoważyła jej znaczna w tym okresie „zwyżka liczby zgonów”¹⁰. Tereny Królestwa Polskiego należały do najgęściej zaludnionych spośród wszystkich krajów rolniczych w Europie. Przyrost naturalny w latach 1890—1900 na 1 tys. mieszkańców wynosił w Królestwie 18,7 podczas gdy w Niemczech 13,8, a we Francji tylko 1,3¹¹. Kiedy ludność Europy w drugiej połowie XIX w. legitymowała się przyrostem naturalnym o 70%, to ludność ziem polskich wzrosła o 109%¹², co obrazuje poniższa tabela.

Tabela 1

Ludność Królestwa Polskiego w latach 1869—1906¹³

Lata	Ludność ogółem
1869	5 780 359
1872	6 528 017
1889	8 124 868
1893	8 808 969
1897	9 402 253
1904	11 588 585
1905	11 312 275
1906	11 370 444

⁸ A. Szelażek, *Wychodźstwo i Obieżyśastwo Polskie z uwzględnieniem ankiety diecezjalnej Płockiej*, MPP R. 3:1908 nr 11 s. 290.

⁹ A. Brożek, dz. cyt., s. 18.

¹⁰ A. Szelażek, dz. cyt., s. 290; S. Borowski, *Zgony i wiek zmarłych w Wielkopolsce w latach 1806—1914*, „Przeszłość demograficzna Polski”, Warszawa 1967 s. 122—130.

¹¹ Tamże.

¹² A. Brożek, dz. cyt., s. 18.

¹³ A. Maciesza, dz. cyt., s. 8.

W przeciągu trzydziestu zaledwie lat liczba ludności wzrosła dwukrotnie. Problem zatrudnienia nadmiernej ilości rąk do pracy mógł być rozwiązany przez przemysł. Postępujący w drugiej połowie XIX w. proces industrializacji i urbanizacji w Europie spowodował także w Królestwie znaczny rozkwit rejonów przemysłowych np. Zagłębie Dąbrowskie, łódzki okręg przemysłowy czy region Warszawy. Mogły one jednak tylko w części zapewnić miejsca pracy dla tych, którzy jej szukali. Tymczasem rozwijający się w niezwykłym tempie przemysł w Europie Zachodniej potrzebował wiele rąk do pracy i stał otworem przed wychodźcami, także z Królestwa Polskiego¹⁴. Tak więc niewspółmierny do szybkiego przyrostu naturalnego rozwój gospodarczy Królestwa, przewaga ekstensywnego rolnictwa, ponadto inne czynniki jak: kłęski żywiołowe, nieurodzaj w r. 1904, bezrobocie w okręgu warszawskim sięgające 50%, zahamowanie eksportu — tworzyły mechanizmy wypychające ludność do wędrówek „za chlebem”, którego w kraju nie można było zdobyć¹⁵.

W odezwie Zarządu Towarzystwa Opieki nad Wychodźcami informowano, że „oprócz emigracji, której przyczyną jest nędza w kraju, istnieje jeszcze wychodźstwo niczym nieusprawiedliwione — tj. szukanie lekkiego kawałka chleba ... Często bodźcem do emigracji są namowy i listy znajomych z Ameryki, którym się powiodło”¹⁶. Duży wpływ na zwiększenie rozmiarów emigracji wywarła działalność dużej ilości agentów, którzy zachęcali i namawiali ludność do emigracji. Na terenie diecezji lubelskiej płatni agenci rozpowszechniali wśród wiejskiego ludu np. taką wiadomość, że Parana należy do Ojca św., gdyż po zdetronizowaniu króla przypadła ona papieżowi w losowaniu¹⁷. Wynikiem tej akcji były masowe wyjazdy ludności z Lubelszczyzny do Parany „na osiedlenie się”.

Jeden z księży w korespondencji do redakcji „Kroniki Diecezji Kujawsko-Kaliskiej” przyczynę emigracji upatrywał jeszcze w innym źródle: „w ruchu wychodźców ważną rolę odgrywa niewytłumaczona żądza nie tylko poprawienia bytu, ale zmiany miejsca, otoczenia i innych warunków pracy, słowem pragnienie czegoś nowego”¹⁸. Ten problem podejmował także Zarząd Towarzystwa Opieki nad Wychodźcami we wspomnianej odezwie wysuwając

¹⁴ D. Olszewski, *W okresie ucisku i głębokich przemian społecznych (1864—1914)*, w: *Chrześcijaństwo w Polsce*, Lublin 1980 s. 249—250.

¹⁵ I. Pietrzak-Pawłowska, *Przemiany społeczno-gospodarcze w Królestwie Polskim*, w: *Historia Polski* t. 3 cz. 2 Warszawa 1972 s. 43—44.

¹⁶ KDS R. 4:1911 nr 6 s. 182.

¹⁷ ArLb Repertorium 60, Personalalia ogólne II a 85.

¹⁸ KDKK R. 2:1908 nr 7/8 s. 207.

twierdzenie, że wychodźstwo zamorskie jest ruchem w kierunku słabszego oporu: „emigranta mniej kosztuje porzucić kraj, niż wyczerzyć siły do zwalczania miejscowych trudności życiowych”¹⁹. Być może, że i to wpłynęło na podejmowanie decyzji wyjazdu z kraju, przynajmniej u części emigrujących. Zasadniczo jednak przyczyna emigracji tkwiła w niedomaganiach struktury gospodarczej Królestwa, w ogromnym przeludnieniu i zakrojonej na szeroką skalę agitacji²⁰. Wszystko to sprawiło, że ludność Królestwa Polskiego, nie mając możliwości zdobycia dostatecznych środków egzystencji we własnym kraju, poczęła masowo udawać się na emigrację — „za chlebem”²¹.

2. Formy pośrednictwa pracy

Doniosłe znaczenie w ruchu wychodźczym miała sprawa pośrednictwa pracy. Inicjatywa werbunku polskiego robotnika pochodziła od pracodawców w Europie Zachodniej oraz w obu Amerykach. To w interesie wielkich właścicieli ziemskich i przemysłowych leżało, aby pozyskać jak największą ilość dobrego i taniego robotnika²². W początkowej fazie emigracji zarobkowej główną rolę w pośrednictwie między pracodawcą a robotnikiem odegrały prywatne biura pośrednictwa pracy czyli agencje oraz liczni agenci prywatni, dobrze opłacani przez pracodawców. Niemieckie biura Feldarbeiter Zentralstelle od 1909 r. wydawały „legitymacyjne karty robotnicze”, które rozprawdzali agenci²³. Docierali oni do najdalszych zakątków Królestwa głównie na wsie i zachęcali czy wręcz namawiali ludność do podpisywania kontraktów na wyjazd do pracy za granicę. Prywatni agenci działający masowo zajmowali się nie tylko samym werbunkiem, ale często pełnili funkcje nadzorców w miejscu pracy robotników. Toteż wychodźcy różnie ich nazywali: „stręczyciel pracy”, „faktor”, „akordnik”, „przednik”, „Vorschnitter”, „dozorca”, „przewodnik”²⁴. Działalność agentów była często nieuczciwa i daleka od norm sprawiedliwości społecznej: „... jest takim „Vorschnitterem” w jednej wiosce na Pomorzu żyd — sam ludzi zamawia, jest ich do Niemiec przewodnikiem, sam jako polowy do pracy ich prowadzi, żywności dostarcza, a tak dba o własny interes, iż tylko 50 fenigów biedakom wypłaca, resztę sobie do kieszeni chowa ... ekonom polowy, po kil-

¹⁹ KDS R. 4:1911 nr 6 s. 183.

²⁰ PKat R. 52:1914 nr 15 s. 236.

²¹ MPP R. 3:1908 nr 11 s. 290.

²² A. Boc, *Emigracja polska na zachodniem Pomorzu*, PP R. 17: 1900 t. 65 s. 495.

²³ KDKK R. 4:1912 nr 7/8 s. 214.

²⁴ A. Boc, *dz. cyt.*, s. 495, 498; KDKK R. 4:1912 nr 7/8 s. 214.

ku latach takiej manipulacji kupuje majątek ziemski i przeradza się w zamożnego gospodarza”²⁵. Podobne formy wyzysku stosowali również agenci działający na terenie Królestwa, którzy zajmowali się wyłącznie werbunkiem pracowników. Ponieważ za dostarczenie jednego robotnika otrzymywali 2—3 marki niemieckie, dlatego zależało im przede wszystkim na ilości pracowników i to do tych krajów, skąd otrzymywali największe prowizje²⁶. Tymczasem w tych krajach warunki pracy były trudne a i płace mało korzystne. Zarząd Towarzystwa Opieki nad Wychodźcami w wydanej odezwie przestrzegał ludność przed agentami, „którzy wprost masowo prowadzą handel ludźmi”²⁷. Zdarzało się tak, że sprzedawali wyjeżdżającym karty okrętowe po cenie wyższej o 20—40 rubli, a nawet pobierali całą należność za przejazd, a potem znikalili. Bywało też, że emigrujący nie wykupywali paszportów, agenci zaś przeprowadzali ich przez granicę w zamian za wysoką odpłatność²⁸. Zdarzało się również, że agenci namawiali dziewczęta do wyjazdu, obiecując dobre zarobki i szczęśliwe zamążpójście. Tymczasem sprzedawano je do haremów lub domów publicznych, zwłaszcza w Ameryce Południowej²⁹. Emigrację za ocean propagowały zwłaszcza dwa towarzystwa przewozowe niemieckie Hamburger-America-Linie i bremeńskie Norddeutscher Lloyd, które przy pomocy specjalnych agentów podtrzymywały gorączkę emigracyjną i bogaciły się³⁰.

Sprawy wyzysku robotników przez prywatnych agentów rozważano na XVI Kongresie Związku Charytatywnego w Dreźnie. Relację z trzeciej konferencji, odbytej w dniu 25 września 1911 r. przekazał ks. A. Popkiewicz w „Kronice Diecezji Sandomierskiej”. Na konferencji wskazywano na konieczność usunięcia prywatnych agentów, postulowano utworzyć centralne biuro pośrednictwa pracy dla robotników rolnych „Dopóki werbowanie robotników nie będzie wzięte w ręce instytucji społecznych — nie ma sposobu ukrócenia ohydneho wyzysku, praktykowanego przez agentów”³¹. W niespełna rok później tenże miesięcznik informował o utworzeniu w Niemczech Komitetu Opieki nad robotnikami emigrującymi do Niemiec, szczególnie z dzielnic polskich³². Na terenie Królestwa Polskiego działały znacznie wcześniej specjalne biura pośrednictwa pracy, które oprócz celu głównego, miały za zadanie chronić wyjeżdżających robotników przed wyzyskiem agentów, udzielać im

²⁵ A. Boc, dz. cyt., s. 498.

²⁶ KDKK R. 4:1912 nr 7/8 s. 214—216.

²⁷ KDS R. 4:1911 nr 6 s. 184—185.

²⁸ Tamże, s. 185.

²⁹ PKat R. 42: 1904 nr 24 s. 396.

³⁰ A. Szelażek, dz. cyt., s. 291.

³¹ KDS R. 5: 1912 nr 1 s. 13—14.

³² MPP R. 7:1912 nr 5 s. 31.

porad prawnych, opiekować się emigrantami w podróży, a nawet badać warunki pracy na obczyźnie i w razie potrzeby stawać w obronie pokrzywdzonego robotnika. Warszawskie Towarzystwo Opieki nad Wychodźcami posiadało swoje biura pośrednictwa pracy w Warszawie oraz filie w innych miastach; ich celem było wyszukiwanie robotników potrzebujących pracy. Biura te spełniały zadanie przy pomocy specjalnych funkcjonariuszy oraz ogłoszeń. Biuro pośredniczyło w zawieraniu kontraktów pomiędzy pracodawcami krajowymi i zagranicznymi a robotnikami oraz ułatwiała robotnikom przejazd do miejsc pracy³³. W 1910 r. została ogłoszona w prasie odezwa, w której zachęcano „aby każdy kto zamierza wyemigrować, zwłaszcza do Ameryki zgłosił się w biurze Towarzystwa, gdzie otrzyma odpowiednią poradę i pomoc”³⁴.

Chrześcijańskie Towarzystwo Ochrony Kobiet nie zajmowało się bezpośrednio sprawą pośrednictwa pracy, ale w 1911 r. opublikowało *Rady dla wychodzących na roboty sezonowe*, w których pouczało, aby umowa o pracę pisana była również w języku polskim, a jej warunki powinien szczegółowo wyjaśnić emigrantce miejscowy duszpasterz³⁵. Istniejące w Poznaniu Towarzystwo Opieki nad Wychodźcami Sezonowymi nie miało swoich biur pośrednictwa pracy na terenie Królestwa Polskiego, ale wychodźcy z tych ziem korzystali również z usług i pomocy biur owego towarzystwa³⁶. Natomiast powstała w 1910 r. w Paryżu organizacja o nazwie Opieka nad Polskim Robotnikiem we Francji prowadziła liczne agitacje w Królestwie Polskim, aby zwerbować możliwie najlepszych robotników³⁷. Od 1912 r. otrzymała ona prawo zajmowania się bezpłatnie pośrednictwem pracy³⁸.

Organizacje społeczne zajmujące się pośrednictwem pracy — za wyjątkiem wspomnianych niemieckich towarzystw przewozowych — działały zawsze na korzyść robotników, w przeciwieństwie do licznych rozsianych po kraju agencji prywatnych.

3. Liczba i pochodzenie społeczne emigrantów

Dokładne ustalenie liczbowe rozmiarów emigracji zarobkowej z Królestwa Polskiego jest niemożliwe. Potwierdza to korespondencja jednego z księży do redakcji „Kroniki Diecezjalnej Kujawsko-Kaliskiej”: „kto bliżej chce się poznać ze sprawą wychodźstwa sezonowego, spotka się na tej drodze z nieprzeżytą zaporą: z brakiem wszelkich danych co do rzeczywistej liczby tak zwanych

³³ KDKK R. 2:1908 nr 10 s. 308.

³⁴ KDKK R. 4:1910 nr 9 s. 265—267.

³⁵ KDS R. 4:1911 nr 5 s. 150—152.

³⁶ KDS R. 2:1908 nr 2 s. 54.

³⁷ KDKK R. 7:1913 nr 4 s. 108—116.

³⁸ PDiec R. 3:1913 nr 2 s. 19.

obieżysasów. Dotąd ani w Królestwie, ani w Galicji pod tym względem statystyki nie przeprowadzono. Nie można bowiem poważnie traktować danych niby statystycznych, zbieranych w Galicji dorywczo przez różne urzędy lub osoby prywatne, choćby z tej przyczyny, że zestawione z tej samej okolicy dane różnią się o połowę, czasem i więcej ... A u nas nie lepiej. Wiemy przecież co sądzić o ogłoszonej przez komory celne statystyce ..., bo dla wszystkich jest publiczną tajemnicą, że 2/3 robotników wychodzi i wraca przez „wodę” lub „zieloną komorę”³⁹. „Woda” — rzeki Proсна i Drwęca stanowiły granicę zaboru prusko-rosyjskiego. Droga na emigrację określana mianem „woda” lub „zielona komora” to udawanie się „za chlebem” bez paszportów. Podobnie było z tymi, którzy emigrowali na stałe zwłaszcza do obu Ameryk. W liście Konsystorza diecezji sejneńskiej do dziekana dekanatu Wysokie Mazowieckie z dnia 30 października 1845 r. znajdujemy następującą relację: „Pod dniem 28 bm. urząd gubernialny augustowski zawiadomił mnie, iż odebrał doniesienie rejencji gumbińskiej z Królestwa Pruskiego daty 21 X rb., że znaczna liczba ludzi, a szczególnie włościan z tutejszego kraju do Prus przybyła bez paszportów, w celu udania się na osiedlenie do Ameryki”⁴⁰. Wszelkie zatem dane statystyczne odnośnie rozmiarów fali emigracyjnej będą niepełne i tworzone bardziej na zasadzie domniemania niż faktycznego stanu rzeczy. Bezsprzeczne pozostanie jedynie opinia, że emigracja zarobkowa począwszy od lat siedemdziesiątych XIX w. potęgowała się aż do rozmiarów zjawiska masowego, a swoje apogeum osiągnęła w r. 1914. „Przegląd Katolicki” z tego roku podał informację, że z rejonu radomskiego wychodziło za granicę na zarobki przybrało „rozmiary niebywałe i wprost zatrważające”⁴¹. Podobnie w diecezji kujawsko-kaliskiej już w r. 1910 w wielu parafiach działalność duszpasterska była w pewien sposób uzależniona od „przyływu” i „odpływu” ludności za granicę.

Według badań Warszawskiego Komitetu Statystycznego w latach 1901—1903 na roboty za granicę udało się 135 tys. osób. Na jeden rok przypadałoby zatem 45 tys. emigrantów⁴². Natomiast z badań przeprowadzonych przez Warszawskie Towarzystwo Opieki nad Wychodźcami przy pomocy specjalnego kwestionariusza rozesłanego w r. 1911 w liczbie 1700 egzemplarzy do proboszczów parafii wynika, że z Królestwa Polskiego wychodziło rocznie około 450 tys. osób⁴³. Porównując te wyniki badań z danymi jakie podał

³⁹ KDKK, R. 2:1908 nr 7/8 s. 205.

⁴⁰ ArWysMaz Rozporządzenia 1834—1847.

⁴¹ PKat R. 52: 1914 nr 16 s. 254.

⁴² MPP R. 3:1908 nr 11 s. 287.

⁴³ KDKK R. 5:1911 nr 11 s. 358.

Warszawski Komitet Statystyczny z lat 1901—1903 stwierdzamy niezwykle wprost potęgowanie się emigracji zarobkowej. W przeciągu niespełna dziesięciu lat wzrosła ona dziesięciokrotnie. Trzeba jednak wziąć pod uwagę fakt, że dane Komitetu Statystycznego są na pewno zaniżone o liczbę tych, którzy udawali się przez „zieloną komorę”.

Tabela 2

Wychodźstwo z Królestwa Polskiego w 1913 r.⁴⁴

Kraj	Liczba wychodzących
Niemcy	400 000
Dania	8 000
Szwecja	8 000
Francja	5 000
Szwajcaria	1 000
Ameryka	200 000 ⁴⁵
Razem:	622 000 (na 13,1 mln mieszkańców Królestwa Polskiego)

Dane przedstawione w powyższej tabeli wykazują dalsze narastanie fali emigracji. W porównaniu z 1911 r. liczba wychodźców w r. 1913 powiększyła się o dalsze 172 tys. Największą ilość polskich emigrantów pochłonęły Niemcy. Potwierdzają to dane w tabeli oraz relacja zamieszczona w „Przeglądzie Katolickim” z 1913 r. „Wychodźstwo sezonowe (przeważnie do Prus) i zaoceanowe wyraża się dla ziem polskich mniej więcej 600 tys. osób rocznie, z czego 2/3 na Królestwo Polskie przypada”⁴⁶. Na ogólną liczbę około 1.200 tys. robotników obcych zatrudnionych w Niemczech w 1912

⁴⁴ KDKK R. 7: 1913 nr 7/8 s. 240. W literaturze przedmiotu spotyka się ubogie a przede wszystkim bardzo zaniżone dane o emigracji z Królestwa Polskiego. Por. I. Kostrowicka, Zb. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, Warszawa 1984 s. 236.

⁴⁵ PKat R. 52: 1914 nr 1 s. 11—12.

⁴⁶ PKat R. 51:1913 nr 2 s. 28.

r. około 60% stanowili Polacy⁴⁷. W samym zaś Berlinie w 1910 r. zatrudnionych było 80 tys. Polaków⁴⁸.

Tabela 3

Emigracja z Królestwa Polskiego do Niemiec⁴⁹

Rok	Liczba
1900	119 284
1901	139 664
1902	135 658
1903	141 728
1904	127 701

Ludność Królestwa Polskiego liczyła w tych latach ponad 10 mil. mieszkańców. Wielkość emigracji w latach 1900—1904 jest wynikiem badań „urzędowej statystyki rosyjskiej”. Można mieć zatem wątpliwości czy podane liczby odzwierciedlają rzeczywisty rozmiar emigracji zarobkowej do Niemiec w tym pięcioleciu. „Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej” informowała, że w r. 1913 w samym Królestwie Pruskim pracowało 110 tys. wychodźców z Królestwa-Polskiego⁵⁰. Najliczniej emigrowali robotnicy z diecezji kujawsko-kaliskiej i płockiej, a więc tych diecezji, które leżały na pograniczu Królestwa. Z inicjatywy władz diecezjalnych w r. 1908 rozesłano do dwustu parafii diecezji płockiej ankietę w sprawie wychodźstwa. Wyniki badań tej ankiety z sześćdziesięciu trzech parafii w pięciu dekanatach obrazują tabele 4—8⁵¹.

Łącznie liczba wychodźców z pięciu dekanatów diecezji płockiej wynosi około 42 tys. Biorąc pod uwagę ogólną liczbę katolików tych dekanatów, statystycznie co piąty wierny udawał się na emigrację. Natomiast z parafii Skrwilno (dekanat rypiński) i Goworowo (dekanat ostrołęcki) prawie wszyscy mieszkańcy wyjeżdżali „za chlebem”. Wyniki ankiety diecezjalnej na pewno są bliższe prawdy niż wszelkie obliczenia urzędowe, gdyż proboszcz wypełniając ankietę brał pod uwagę wszystkich emigrujących parafian, niezależnie od tego czy na emigrację udawali się legalnie czy też

⁴⁷ A. Popkiewicz, *Wychodźstwo z diecezji sandomierskiej*, KDS R. 5: 1912 nr 4 s. 148—149.

⁴⁸ KDKK R. 7:1913 nr 4 s. 116.

⁴⁹ Xawer, *Kółka słów w sprawie wychodźstwa*, KDS R. 2: 1909 nr 2 s. 35.

⁵⁰ KDKK R. 4:1910 nr 3 s. 30.

⁵¹ A. Szelażek, *dz. cyt.*, s. 287—295.

Tabela 4

Dekanat Lipnowski

Parafia	Ludność Katolicka	Liczba wychodźców	Na 1 tys. wychodzi
Bądkowo	2 550	1 000	392
Bobrowniki	1 845	200	110
Chełmica	3 254	300	92
Ciechocin	3 045	600	200
Dobrzejewice	2 554	500	195
Dobrzyń n/W.	1 577	147	93
Działyń	3 417	200	58
Karnkowo	2 725	150	55
Kikół	3 000	378	126
Łązyn	1 206	62	51
Mazowsze	2 000	100	50
Nowogród	2 045	130	63
Ostrowite	850	30	35
Rokicie	840	60	71
Siecień	1 139	17	15
Skąpe	5 067	300	60
Sobowo	1 237	125	101
Spetnal	2 400	50	21
Tłuchowo	3 182	10	4
Wielgie	2 000	30	15
Razem:	45 933	4 389	95,5

nie. Z tego względu zrozumiałą jest rzeczą, że liczba emigrantów zestawiona przy pomocy ankiety diecezjalnej jest dużo wyższa niż w *Atlasie Statystycznym* A. Macieszy.

W diecezji kujawsko-kaliskiej największą ilość wychodźców miały dekanaty: włocławski, nieszawski, słupecki, koniński, kaliski, wieluński i częstochowski⁵². W parafii Pyzdry na ogólną liczbę sześciu tysięcy parafian w r. 1908 na zarobki za granicę wyjechało 470 osób⁵³.

⁵² KDKK R. 4:1910 nr 9 s. 264.

⁵³ KDKK R. 2:1908 nr 10 s. 288—289.

Tabela 5 Dekanat Rypiński

Parafia	Ludność katolicka	Liczba wychodźców	Na 1 tys. wychodzi
Chrostkowo	2 178	100	45
Dulsk	1 369	30	21
Gójsk	3 520	300	84
Łukomia	1 830	200	109
Osiek pod Brodn.	2 236	80	35
Płonne	1 754	50	28
Radziki	1 703	93	54
Rogowo	3 373	100	29
Rypin	5 600	600	108
Sadłowo	2 973	200	67
Skrwilno	6 041	„prawie wszyscy”	
Swidziebnia	4 385	460	104
Żałe	2 717	80	29
Razem:	33 638	2 293	68

Tabela 6 Dekanat Mławski

Parafia	Ludność katolicka	Liczba wychodźców	Na 1 tys. wychodzi
Dłutowo	2 997	1 400	467
Grzebsk	2 144	160	74
Janowiec	3 424	300	87
Lipowiec	4 183	1 000	239
Lubowidz	7 000	1 300	185
Mława	13 000	1 000	78
Radzanów	5 385	600	111
Sarnowo	4 400	1 000	229
Strzegowo	2 000	60	30
Szreńsk	5 594	400	71
Szydłowo	2 232	160	71
Zieluń	2 830	600	212
Razem:	55 189	7 980	144

Tabela 7

Dekanat Przasnyski			
Parafia	Ludność katolicka	Liczba wychodźców	Na 1 tys. wychodzi
Baranowo	6 150	1 000	164
Brodowe Łąki	1 738	400	220
Chorzele	5 544	1 500	272
Czernice	1 741	1	—
Dzierzgowo	5 561	1 000	180
Duczynin	956	100	104
Janowo	3 133	500	159
Krzynowłoga W.	4 880	1 049	215
Krzynowłoga M.	5 512	200	36
Pawłowo	1 364	10	7
Węgra	2 770	200	79
Zaremby	2 045	50	24
Razem:	41 994	6 010	143

Tabela 8

Dekanat Ostrołęcki			
Parafia	Ludność katolicka	Liczba wychodźców	Na 1 tys. wychodzi
Goworowo	11 558		
Kadzidło	8 354	1 200	153
Łyse	2 900	500	172
Myszyniec	12 000	2 000	166
Czarnia	2 770	294	102
Ostrołęka	11 000	846	76
Troszyn	3 000	170	56
Razem:	40 124	5 010	124

Zestawienie liczb z tabel 4—8

Dekanaty nadgraniczne	na 1 tys. wychodzi	Według A. Macieszy w Atlasie Statystycznym r. 1907
Lipnowski	95	50
Rypiński	68	60
Mławski	144	180
Przasnyski	143	110
Ostrołęcki	122	50

Tabela 9

Emigracja zarobkowa w diecezji sandomierskiej w r. 1912⁵⁴

Dekanaty	Liczba wychodźców
Sandomierski	6 912
Opatowski	5 682
Konecki	12 004
Opoczyński	3 310
Iłżecki	1 971
Kozieniecki	4 981
Radomski	4 981
z 27 parafii, z których nie nadesłano danych	4 000
Razem:	43 851

Jeżeli dane z tabeli dziewiątej zestawimy z ogólną liczbą wiernych w diecezji, to wynikiem przeliczeń będzie informacja, że co piętnasty katolik diecezji sandomierskiej był „obiezysasem”⁵⁵.

Z pozostałych diecezji Królestwa Polskiego brak jest danych do badań nad rozmiarami emigracji zarobkowej, ale często spotyka

⁵⁴ A. Popkiewicz, *dz. cyt.*, s. 149.

⁵⁵ Liczba wiernych diecezji sandomierskiej w 1898 r. wynosiła 790 940 zob. B. Kumor, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej (1772—1918)*, Kraków 1980 s. 704.

się w źródłach informacje o licznym, nagminnym wychodźstwie „za chlebem”. W latach 1911—1912 wyjeżdżano masowo z terenów diecezji lubelskiej do Parany. Przykładem skrajnym był folwark Zabłocie, z którego wyemigrowała cała służba parobczańska. Gorączkę wyjazdową podtrzymywali nie tylko agenci, ale i Żydzi, kupujący inwentarz, oraz pozostający na miejscu chłopci, którzy sądzili, że w opuszczonych folwarkach będzie tańsza ziemia do wykupywania. Poniższa tabela zawiera wykaz niektórych folwarków, z których chłopci wyjechali, aby osiedlić się w Paranie⁵⁶.

Tabela 10

Wyjazdy z Lubelszczyzny do Parany w 1911 r.

Folwark	Liczba wyjeżdżających
Gruszka	6
Mościska	4
Maszów	2
Wierzchowin	4—6
Płonka	4
Bzowiec	22
Zabłocie	22

Zjawisko masowych wyjazdów miało miejsce także w diecezji sejneńskiej i kieleckiej. Fala emigracyjna, szczególnie sezonowa, zabierała ze sobą robotników z diecezji leżących w zachodniej i północnej części Królestwa. Obrazuje to niżej zamieszczona tabela.

W odezwie Zarządu Towarzystwa Opieki nad Wychodźcami skierowanej do duchowieństwa, nauczycieli ludowych i lekarzy podkreślano ogromną dysproporcję między ilością wychodźców a przyrostem naturalnym ludności. W r. 1903 ogólna liczba Polaków za granicą sięgała 2 mln, podczas gdy ludność wszystkich ziem polskich w r. 1900 szacowano na 25 mln mieszkańców⁵⁷. W r. 1906 emigrację do Ameryki Północnej obliczano na 153 700 Polaków. Najliczniej wyjeżdżali ludzie młodzi i zdrowi⁵⁸. Z analizy przyczyn

⁵⁶ W. Rzurowski, *Memoriał w sprawie zachęcania do emigracji z 28 sierpnia 1911 r.* ArLb Rep. 60, Personalia ogólne II a, 85; WAW, R. 4:1914 nr 1 s. 4—8.

⁵⁷ PP t. 80 R. 20:1903 s. 168; J. Kostrowicka i in. *dz. cyt.*, s. 153.

⁵⁸ KDS R. 4:1911 nr 6 s. 182.

Tabela 11

Wychodźcy z powiatów Królestwa Polskiego
w ujęciu procentowym⁵⁹

Powiat	% wy- chodźców na ogół miesz- kańców
Wieluń	24
Mława	16
Słupca	15
Częstochowa	15
Kalisz	15
Koło	11
Turek	11
Radomsk	7
Łask	6
Nieszawa	4
Sieradz	4
Piotrków	4

emigracji wynika, że największą grupę wśród emigrujących zajmowali matorolni i bezrolni chłopci. W r. 1910 proboszcz wiejskiej parafii Wisztyniec, leżącej w granicach diecezji sejneńskiej, ks. G. Krakiniak pisał do biskupa, że emigracja wciąż rozpowszechnia się i liczba jego parafian kurczy się z roku na rok⁶⁰. Podobnie proboszcz parafii Wilczyn w diecezji kujawsko-kaliskiej ks. A. Wiszniewski pisał do redakcji Kroniki, że „Prąd wychodźstwa wstrzymać się nie da, którego następstwem będzie likwidacja majątków obywateli ziemskich dla braku czeladzi i robotników”⁶¹.

Nie tylko jednak włościanie pozostający w najtrudniejszych warunkach bytowania udawali się na emigrację. Autor jednego z artykułów opublikowanych na łamach „Przeglądu Powszechnego” w 1900 r. podzielił emigrantów na trzy kategorie: „1 — Urzędnicy przenoszeni drogą służbową z czysto polskich terenów Prus i Poznańskiego na Pomorze i na Zachód w celu pozbawienia ich kontaktu z rodakami i mową ojczystą; 2 — Rzemieślnicy oraz drobni

przemysłowcy, ciągnący nieraz z całą rodziną do Niemiec w poszukiwaniu lepszych warunków do prowadzenia interesów, 3 — Robotnicy rolni najmowani na letnie miesiące do pracy w polu i przy gospodarstwie. Ci ostatni do niedawna jeszcze rekrutowali się ze wschodnich prowincji pruskich, „dziś jednak mamy tu już wiele ludzi z Królestwa, od Kalisza, Częstochowy, Płocka i z Galicji, z Tarnowskiego i od Rzeszowa”⁶². „W liczbie szukających chleba za oceanem są i organiści, w ostatnim czasie przez tutejszą granicę emigrowało ich pięćciu”⁶³. Duży odsetek wśród emigrujących stanowiły dziewczęta, wyjeżdżające na roboty do Szwajcarii i do Danii; najliczniej rekrutowały się one z dekanatu częstochowskiego i radomskiego⁶⁴. W Prusach Wschodnich na około 7 tys. polskich robotników w 1900 r., prawie połowę stanowiły dziewczęta⁶⁵. Były to najczęściej córki gospodarzy rolnych, pragnące usamodzielnic się i polepszyć swój byt. Młodzi, nieznanymi mężczyźni emigrowali nie tylko w celach zarobkowych, chcieli wyrwać się spod władzy rodzicielskiej, „zobaczyć świat i zakosztować swobody”. Ojcowie wielodzietnych rodzin pozostawiali je w kraju, a sami na kilka miesięcy bądź na dłużej wyjeżdżali w celu zarobienia pieniędzy dla polepszenia warunków życia najbliższych.

4. Kierunki emigracji i jej charakter

Emigracja zarobkowa z Królestwa Polskiego skierowana była do różnych krajów. Jej nasilenie się w niektórych latach do określonego kraju było spowodowane czynnikami propagandowymi takimi jak: fundowanie bezpłatnego przejazdu przez pracodawców, informacje rozpowszechniane przez agentów o najkorzystniejszych warunkach pracy w danym kraju, wreszcie łatwo osiągalne zezwolenia rządu na wyjazd czy też bezpłatne paszporty⁶⁶. W „Miesięczniku Pastorskim Płockim” z r. 1906 podano wykaz Polaków, którzy z różnych przyczyn znaleźli się w granicach obcych państw (innych niż państwa zaborcze). Liczbę Polaków w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej szacowano na półtora miliona osób; w Ameryce Południowej (zwłaszcza w Brazylii) było 150 tysięcy osób, oraz łącznie w Anglii, Francji, Azji Mniejszej, Europie i Afryce Południowej — 50 tysięcy osób⁶⁷.

⁵⁹ A. Boc, dz. cyt., s. 495.

⁶⁰ KDKK R. 1:1907 nr 3 s. 134.

⁶¹ KDKK R. 4: 1910 nr 9 s. 267.

⁶² A. Boc, dz. cyt., s. 495.

⁶³ ArLb Rep. 60, Personalia ogólne II a 85; PDiec R. 1:1911 nr 7 s. 102.

⁶⁴ MPP R. 1: 1906 nr 3 s. 111. Por. np. dane statystyczne dotyczące interesujących nas terenów w pracy zbiorowej *Emigracja z ziem pol-*

⁵⁹ KDKK R. 6:1912 nr 3 s. 93.

⁶⁰ ArŁm Parafia Wisztyniec 1818—1910, sygn. 596.

⁶¹ KDKK R. 1: 1907 nr 3 s. 134.

Milionowe rzesze Polaków mieszkających w obrębie trzech wielkich mocarstw: Rosji, Austrii i Niemiec, to przede wszystkim skutek trzech kolejnych rozbiorów Polski. Natomiast w półtora milionowej liczbie Polaków w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej byli głównie ci, którzy opuścili kraj w nadziei polepszenia sobie bytu materialnego. Podobna motywacja towarzyszyła emigrującym do Brazylii.

Masowa emigracja zarobkowa do krajów Europy Zachodniej rozpoczęła się około r. 1890. Wychodźstwo zarobkowe do Rosji na szerszą skalę miało miejsce już w latach sześćdziesiątych XIX w. Wcześniej jednak, bo w 1839 r. na mocy Postanowienia Komitetu Ministrów rzemieślnicy, fabrykanci i rolnicy z Królestwa Polskiego uzyskali zezwolenie na emigrację do Gruzji i Obwodu Zakaukaskiego⁶⁸. Przyczyną masowego wychodźstwa w głąb Rosji był ucisk polityczny w stosunku do ludności polskiej zwłaszcza w Królestwie, gdzie Polak nie mógł być zatrudniony w administracji państwowej, w szkolnictwie, na kolei itp. Po reformie uwłaszczeniowej w Rosji rozpoczął się rozwój przemysłu, któremu towarzyszyło również zapotrzebowanie na inteligencję techniczną i robotnika wykwalifikowanego również z ziem polskich. Do tworzenia stałych skupisk ludności polskiej w Rosji w znacznym stopniu przyczyniła się też służba wojskowa (do r. 1874 okres jej pełnienia trwał 25 lat) odbywana często na krańcach imperium rosyjskiego. Po odbyciu służby wojskowej Polacy przyzwyczajeni już do miejscowych warunków pozostawali tam na stałe. Podobnie młodzież polska, studiująca w Rosji, po ukończeniu studiów w większości podejmowała pracę na miejscu⁶⁹. Do najliczniejszych skupisk ludności polskiej przed I wojną światową należały kolonie w Petersburgu — 56 tys., Odessie — 24 tys. i Moskwie — 14 tys.⁷⁰ W okresie niespełna pięćdziesięciu lat, liczba Polaków w Petersburgu powiększyła się pięciokrotnie. Spis ludności tego miasta z 10 grudnia 1869 r. wykazał, że w stolicy Rosji przebywało wówczas 11 157 Polaków. Natomiast na Syberii (Syberia Zachodnia i Wschodnia oraz Azja Mniejsza) w r. 1871 było około 22 tys. Polaków-katolików. Byli to głównie zesłańcy polityczni za udział w powstaniu styczniowym, ale w latach osiemdziesiątych XIX w. zaczęła się także dobrowolna emigracja ludności polskiej na Sy-

skich w czasach nowożytnych (XVIII—XX w.) pod red. A. Pilcha, Warszawa 1984 s. 204—222. Dane statystyczne opracowane w oparciu o inne źródła, odnośnie emigracji z interesujących nas terenów, niekiedy są zbliżone do podanych w naszej pracy, bardzo często jednak są zupełnie rozbieżne. Próby uzgodnienia wymagałyby odrębnego studium.

⁶⁸ ArWysMaz Rozporządzenia 1834—1847.

⁶⁹ Z. Łukawski, *Ludność polska w Rosji. 1863—1914*, Warszawa 1978 s. 42—43.

⁷⁰ KDS R. 7:1914 nr 5/6 s. 160—161.

berię. Zainicjowana przez Piotra Stołpina akcja osiedleńcza na Syberii po rewolucji 1905 r. objęła wieś polską ze wschodnich diecezji Królestwa Polskiego. Najliczniej osiedlali się Polacy w guberniach Wschodniej Syberii nad Amurem i Ussuri oraz w Zagłębiu Donieckim. Emigracja sezonowa objęła gubernie ukraińskie, Besarabię i Kaukaz. Jednak często przekształcała się ona w osadnictwo na stałe⁷¹.

Pierwsze wzmianki o wychodźstwie zarobkowym z Królestwa Polskiego do Ameryki Płn. pochodzą z terenów diecezji sejneńskiej. Już w r. 1845 dość liczna grupa chłopów z dekanatu Wysokie Mazowieckie wyruszyła do Ameryki⁷². Na szerszą skalę emigracja za ocean rozwinęła się około r. 1870. W Królestwie Polskim przebiegała ona zasadniczo dwoma nurtami. Jeden kierował się do Stanów Zjednoczonych Ameryki Płn., drugi zaś do Brazylii (głównie Parana)⁷³. Z listu Ignacego Kowalskiego z Chicago (marzec—kwiecień 1902 r.) opublikowanego w „Przeglądzie Powszechnym” dowiadujemy się, że polska emigracja trwa tam od lat trzydziestu i „trudno znaleźć dziś w Ameryce jakąś osadę, w której by nie było Polaków. W bardzo wielu miastach tworzą oni osobne osady, a po farmach wioski”⁷⁴. Ankieta diecezjalna płocka wykazała, że ludność tej diecezji emigrowała na stałe głównie do Ameryki Północnej a nielicznie tylko do Argentyny⁷⁵.

Emigracja do Ameryki Południowej przybrała postać tzw. „gorączki brazylijskiej”. Pierwsza jej faza zaznaczyła się w Królestwie w r. 1891, a druga w r. 1911. Z niektórych powiatów gubernii lubelskiej i siedleckiej cała prawie ludność z folwarków wyjechała do Parany. Nie wiadomo, jakie byłyby dalsze losy polskiej wsi na tych terenach Królestwa, gdyby nie decyzja rządu brazylijskiego z r. 1912 o wstrzymaniu bezpłatnych przewozów emigrantów zwłaszcza do Parany⁷⁶. Emigracja brazylijska miała swoisty i nader korzystny charakter. Oprócz wspomnianych bezpłatnych przewozów, istniało także Lwowskie Towarzystwo Kolonizacyjno-Handlowe, które w 1900 r. zakupiło 50 tys. ha ziemi w Paranie, w celu rozparcelowania jej (po 25 ha) pomiędzy przybywających tam Polaków. Możliwości Towarzystwa były jednak ograniczone. W ciągu jednego roku mogło ono osiedlić 70 rodzin czyli około 350 osób, a liczba przybywających rocznie do Parany sięgała kilku tysięcy osób⁷⁷. Charakterystyczną cechą przybywa-

⁷¹ Z. Łukawski, *dz. cyt.*, s. 46—50.

⁷² ArWysMaz Rozporządzenia 1834—1847.

⁷³ A. Brożek, *dz. cyt.*, s. 19—22.

⁷⁴ PP t. 74 R. 19:1902 s. 454.

⁷⁵ A. Szelażek, *dz. cyt.*, s. 292.

⁷⁶ WAW R. 4: 1914 nr 1 s. 4—8; KDKK R. 4:1912 nr 3 s. 93.

⁷⁷ A. Krzyżanowski, *Z dziedziny ekonomiczno-socjalnej*, PP t. 68 R. 17:1900 s. 143—144.

jących fal emigracyjnych było tworzenie zwartych grup polskich, które broniły się przez wiele lat przed procesami wynarodowienia⁷⁸.

Emigracja do krajów europejskich w przeważającej mierze miała charakter sezonowy. W żargonie udających się na zarobek była nazywana „wybraniem się w Pomry”, sami zaś wychodźcy często nazywani byli „obieżysasami”⁷⁹. Największą popularnością wśród emigrujących cieszyły się kraje niemieckie (Prusy, Saksonia) oraz Dania, Szwecja, Szwajcaria, mniej zaś Francja i Czechy⁸⁰.

Wychodźstwo do Niemiec rozpoczęło się w r. 1880, a przybrało na intensywności po r. 1894, kiedy to Cesarstwo Niemieckie na mocy traktatu handlowego z Rosją uzyskało przywilej bezpłatnych paszportów dla jadących z Królestwa na roboty sezonowe do Niemiec⁸¹. Do r. 1911 nie wszyscy „obieżysasi” w Niemczech znaleźli odpowiednią pracę. Najczęściej była to praca w kopalniach węgla szybko rozwijającego się okręgu przemysłowego w Zagłębiu Ruhry, którego pokłady rozciągały się na przestrzeni 3 tys. km². W skład tego zagłębia wchodziło siedem rejencji. W prowincji Westfalii były to: Münster, Minden, Arnsberg; w prowincji Nadrenii: Düsseldorf, Köln, Trier i Aachen. Polacy osiedlali się najliczniej w Westfalii, w rejencjach Arnsberg i Minden. W Nadrenii osiedlali się niemal wyłącznie w rejencji Düsseldorf. Były to obszary słabo dotąd zaludnione, a przekształcały się wówczas w jedno z głównych centrów przemysłu ciężkiego w Europie. Okoliczności te ułatwiały ludności napływowej tworzenie własnej społeczności w oparciu o tradycje wyniesione z kraju. I tak powstały liczne polskie kolonie o charakterze niemal wiejskim, gdyż nowe kopalnie usytuowane były na peryferiach miast⁸². We wspomnianym wyżej 1911 r. weszła w życie ustawa zabraniająca Polakom osiedlania się na stałe. Mogli być zatrudnieni tylko od pierwszego lutego do dwudziestego grudnia każdego roku. Fala emigracyjna wzbierała więc wczesną wiosną i pochłaniała coraz liczniej ludność Królestwa. Proboszcz z Wilczyna w diecezji kujawsko-kaliskiej nazywał swoich parafian koczownikami, „gdyż ogół więcej przebywa za granicą, niż w miejscu stałego zamieszkania. I tak jedni udają się na zarobki do Ameryki, z których wielu osiedla się tam na dobre, drudzy, a tych jest większość, przez parę mie-

⁷⁸ Tamże, s. 143.

⁷⁹ A. Boc, dz. cyt., s. 495; KDKK R. 5:1911 nr 2 s. 62—63.

⁸⁰ Xawer, dz. cyt., s. 35—36; KDKK R. 4:1910 nr 3 s. 90.

⁸¹ KDKK R. 6:1912 nr 3 s. 93; PDiec R. 1:1911 nr 7 s. 102.

⁸² A. Boc, dz. cyt., s. 498—499; K. Murzynowska, *Polskie wychodźstwo zarobkowe w Zagłębiu Ruhry w latach 1880—1914*, Wrocław 1972 s. 9—45.

sięcy zimowych zatrzymują się w domu, a już w marcu emigruje na zarobki do Prus i innych krajów”⁸³. Wychodźcy z diecezji płockiej i kujawsko-kaliskiej najczęściej znajdowali zatrudnienie przy robotach rolnych w Prusach Wschodnich i Zachodnich, a także w Brandenburgii i Pomorzu Zachodnim, Wielkim Księstwie Poznańskim, Hanowerze, Saksonii, Meklemburgu, Altenburgu, Schwarzburgu oraz Księstwie Heskim. Nieustannie rozwijający się tam przemysł pochłaniał siły miejscowe, i „gdyby kiedykolwiek rząd rosyjski nie pozwolił swoim poddanym wychodzić na robotę do Prus, całoroczne żniwo w Niemczech uległoby zniszczeniu”⁸⁴. Robotnicy przemysłowi w wędrowce „za chlebem” kierowali się do Zachodnich i Południowych Niemiec, głównie do prowincji nadreńskich: Alzacji, Lotaryngii i Badonii⁸⁵. W Miśni (Meissen) Polacy pracowali w cegielniach i fabrykach juty (300—400 osób) oraz w folwarkach. W Altenburgu kobiety (50—60 osób) znajdowały zatrudnienie w wędzarni śledzi. Kilkuset Polaków zatrudniono w kopalni węgla brunatnego i w rafinerii cukru w Róźycach (Rositz). Osiemdziesiąt tysięcy miasto Gera przyjęło do pracy polskich wychodźców w fabrykach tkanin. Duża liczba rzemieślników, mniejszych kupców i robotników fabrycznych stanęła do pracy w Lipsku⁸⁶. Podobnie Berlin i inne ośrodki przemysłowe zatrudniały wielu polskich robotników. Mimo wszystko, emigracja rolna była najbardziej popularna, zapewne z tego względu, że praca była lżejsza i nie wymagała od robotnika kwalifikacji. Niemieckie biura pośrednictwa pracy wydały Polakom z terenów zaboru rosyjskiego w latach 1909—1911 — 217 357 kart do robót rolnych, a tylko 15 662 karty do przemysłu⁸⁷.

Obok masowych wyjazdów do Niemiec liczne grupy robotników, zwłaszcza dziewcząt, kierowały się do Szwajcarii i Danii, gdzie znajdowały pracę na sezon w cegielniach, fabrykach i przy robotach polowych. Emigracja sezonowa do Danii rozpoczęła się w 1833 r. Co roku, około 30 osób zostawało na stałe, a reszta powracała z dobrym zarobkiem⁸⁸.

Wyjazdy na roboty do Francji były mniej popularne, mimo licznych zachęt i agitacji ze strony Towarzystwa Opieki nad Polskim Robotnikiem we Francji. Przyjeżdżającym do Francji robotnikom stawiano większe niż w innych krajach wymagania. „Opieka zachęca do emigracji robotników uczciwych, trzeźwych, i dzielnych, ale nie obieżysasów, lecz tych którzy sami nieodwołałnie

⁸³ KDKK R. 5:1911 nr 4 s. 116, R. 1:1907 nr 3 s. 134.

⁸⁴ A. Szelażek, dz. cyt., s. 290—291; MPP R. 9:1914 nr 4 s. 151, 291.

⁸⁵ KDKK R. 4:1912 nr 7/8 s. 211.

⁸⁶ KDKK R. 2:1908 nr 10 s. 308—314.

⁸⁷ KDKK R. 6:1912 nr 1 s. 1—18.

⁸⁸ KDKK R. 1:1907 nr 3 s. 134; PP t. 91 R. 23:1906 s. 158.

wyjechać z kraju postanowili”⁸⁹. Stanowczo postawiony warunek wyjazdu na stałe na pewno sprawiał, że chętniej udawali się do państw w Cesarstwie Niemieckim, aby po kilku miesiącach wrócić znów w progi rodzinnego domu.

II KOŚCIÓŁ WOBEC EMIGRACJI

1. Stosunek Stolicy Apostolskiej do problemu emigracji

W związku z pojawieniem się w połowie XIX w. zjawiska emigracji zarobkowej Kościół katolicki żywo interesował się problemami społecznymi, moralnymi i religijnymi, które się z tym wiązały. W encyklice *Rerum Novarum* (1891) papież Leon XIII podjął obronę godności pracy ludzkiej i należnych jej praw. Papież podkreślał, że praca jest bezpośrednim działaniem ludzkim i dlatego nie można uważać jej za towar. Zaznaczał, że obowiązkiem państwa jest czuwać nad tym, aby umowy o pracę zawierano zgodnie z zasadami sprawiedliwości i słuszności oraz nad tym, aby materialne i moralne warunki pracy nie uwłaczały godności ludzkiej osoby. Papież przypominał także prawo rodziny do zmiany miejsca zamieszkania⁹¹. Na mocy bulli papieża Leona XIII z 1885 r. erygowano w Detroit polskie seminarium duchowne. Do 1906 r. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej było 517 polskich parafii, 546 księży-Polaków, 500 szkół parafialnych, w których uczyło się 40 tys. polskich dzieci. W r. 1908 Polak ks. M. Rhode został mianowany biskupem sufraganiem diecezji Chicago⁹². Papież Leon XIII kierując list *Quam aerumnosa* (10 grudnia 1888) do arcybiskupów i biskupów amerykańskich, dawał podstawy do tworzenia parafii narodowych⁹³. Tenże papież skierował słowa uznania i pochwały pod adresem Stowarzyszenia św. Rafała Archanioła, które miało za cel pomaganie wychodźcom w czasie podróży i pozostającym na emigracji⁹⁴. Przewodniczący tego stowarzyszenia Piotr Paweł Cahensly w czasie audiencji u sekretarza stanu kard. Rampollii otrzymał zachętę do dalszej pracy Stowarzyszenia. Zdaniem kardynała podobne towarzystwa winny powstawać we

⁸⁹ MPP R. 8: 1913 nr 1 s. 19—22.

⁹⁰ Pius XII, *Konstytucja Apostolska o duchowej opiece nad emigrantami. Exul familia*, „Studia Polonijne” t. IV Lublin 1981 s. 23.

⁹¹ Leon XIII, *Encyklika o kwestii robotniczej. Rerum Novarum*, Znak R. 34:1982 nr 332—334 (7—9) s. 644—679.

⁹² KDKK R. 4:1910 nr 3 s. 89—90; J.M.A. Swastek, *The Formative Years of the Polish Seminary in the United States*, w: „Sacrum Poloniae Millenium” t. VI Rzym 1959 s. 64.

⁹³ Pius XII, *dz. cyt.*, s. 23—24.

⁹⁴ *Tamże*, s. 23.

wszystkich krajach „skąd ludzie zmuszeni są emigrować”⁹⁵. W 1910 r. pod protektoratem wikariusza apostolskiego zawiązał się w Kopenhadze Komitet Opieki Nad Robotnikami Polskimi w celu niesienia im pomocy religijnej i materialnej. Podobne komitety, sodalicje i patronaty powstawały w Austrii, Szwajcarii, Niemczech, Francji i w Ameryce⁹⁶.

Papież Pius X także żywo interesował się problemami emigracyjnymi. W liście z 1904 r. do arcybiskupa Nowego Jorku zaaprobował założenie seminarium duchownego dla kleryków pochodzących spośród emigrantów włoskich. W późniejszych listach do arcybiskupów i biskupów brazylijskich papież zachęcał księży znających język ojczysty wychodźców do duszpasterstwa emigrantów⁹⁷. Sekretarz Stanu kard. Merry Del Val wydał list do ordynariuszów włoskich *Uno degli argomenti* (z września 1911), w którym wskazywał na konieczność zorganizowania opieki duszpasterskiej nad emigrantami⁹⁸. Ten problem omówił papież już wcześniej, bo w 1905 r. w encyklice *Acerbo nimis*, w której podawał środki i metody opieki religijnej nad emigrantami⁹⁹. Natomiast we wspomnianym liście Sekretariat Stanu polecał utworzyć w każdej diecezji włoskiej Komitet Wychodźczy, którego zadaniem miało być pośredniczenie między emigrantami a Biurem Opieki. Proboszczowie zaś zostali zobowiązani do niesienia pomocy emigrantom oraz utrzymywania z nimi kontaktu. List ten znalazł oddźwięk nie tylko wśród duchowieństwa włoskiego, bo już w dwa miesiące po jego ukazaniu się Episkopat Austriacki na Konferencji w Wiedniu polecił utworzyć Komitety do spraw emigrantów; postanowił wysłać księży kapelanów dla wychodźców oraz zarządzał zebranie kolektki w kościołach na rzecz emigrujących¹⁰⁰.

W „Kronice Diecezji Kujawsko-Kaliskiej” z r. 1912 zostały zamieszczone trzy formy modlitw dla wychodźców, które papież Pius X obdarzył odpustem 300 dni po spełnieniu zwykłych warunków¹⁰¹. Ten sam papież w motu proprio *Cum omnes catholicos* (15 sierpnia 1912) utworzył przy Kongregacji Konsystorialnej sekcję „De spirituali emigrantium cura”¹⁰². Naczelnym zadaniem tej sekcji miała być troska o zaspokajanie religijnych potrzeb emigrantów obrządku łacińskiego. Nowo powstała sekcja miała także zajmować się przygotowaniem i wysyłaniem kapelanów dla emi-

⁹⁵ KDKK R. 4:1910 nr 3 s. 87.

⁹⁶ Pius XII, *dz. cyt.*, s. 24; KDKK R. 4:1910 nr 9 s. 271.

⁹⁷ Pius XII, *dz. cyt.*, s. 25.

⁹⁸ *Tamże*, s. 26.

⁹⁹ Pius X, *Encyklika Acerbo nimis*, w: *Actes de Pie X*, t. II Paris 1906 s. 66—88.

¹⁰⁰ PDiec R. 2:1912 nr 13 s. 193; KDKK R. 7:1913 nr 1 s. 20—23.

¹⁰¹ KDKK R. 6:1912 nr 4 s. 101—102.

¹⁰² MPP R. 7:1912 nr 10 s. 267.

gracji oraz rozwiązywać trudności i problemy wynikające z działalności duszpasterskiej. Działalność swoją sekcja miała prowadzić przy współudziale biskupów ordynariuszów oraz stowarzyszeń emigracyjnych¹⁰³. W stosunku do Polski Kongregacja Konsystorialna wydała zarządzenie przeprowadzenia dwóch ankiet (1907 i 1913 r.) celem zorientowania się w rozmiarach, charakterze i wpływie emigracji na życie osobiste i społeczne robotników. Dzięki tym ankietom posiadamy dzisiaj wiele cennych informacji dotyczących wielkiego problemu emigracji w początkach XX w. na ziemiach polskich¹⁰⁴. Trzeba pozytywnie ocenić działalność Stolicy Apostolskiej zmierzającą w kierunku objęcia pomocą i opieką robotników-emigrantów. „Aczkolwiek Kościół ma pieczę o wszystkich wiernych, to jednak największą troską otacza tych, którzy za chlebem opuszczają dom i kraj rodzinny, aby w pogoni za doczesnością nie utracili szczęśliwej wieczności”¹⁰⁵.

2. Duchowieństwo Królestwa Polskiego a emigracja

Wzrastająca na przełomie XIX i XX w. fala emigracji zarobkowej stała się ruchem tak masowym, że żadne instytucje społeczne powstające z inicjatywy Kościoła, państwa czy osób prywatnych nie były w stanie go powstrzymać czy nawet wyraźnie ograniczyć. W początkach, kiedy wychodźstwo nie było tak powszechne, duchowieństwo Królestwa Polskiego podejmowało próby powstrzymania wyjazdów. Z czasem jednak ta postawa — ze względu na ciągły brak pracy w kraju — musiała przekształcić się w działalność duszpasterską nad wychodźcami, aby przynajmniej odpowiednio przygotować ich do bycia na obczyźnie.

Sięgając do samych początków emigracji zarobkowej, a więc do r. 1845 natrafiamy na ważne dla nas informacje, mówiące o postawie duchowieństwa diecezji sejneńskiej wobec tego problemu. Konsystorz tej diecezji wystosował w dn. 30 października 1845 r. pismo do dziekanów, w którym polecał, aby wszyscy proboszczowie i wikariusze podpisali „sub fide sacerdotali” oświadczenie czy namawiali swoich parafian do wyjazdu na osiedlenie się w Ameryce, czy też nigdy tego nie czynili¹⁰⁶. Powodem wydania takiego

¹⁰³ PDiec R. 2: 1912 nr 12 s. 178.

¹⁰⁴ J. Dyktus, *Emigracja i opieka duszpasterska nad emigrantami w diecezji krakowskiej w świetle ankiet konsystorza z 1907 i 1913 roku*, w: „Studia Polonijne” t. 2 Lublin 1978 s. 113—180.

¹⁰⁵ *Tamże*, s. 178.

¹⁰⁶ Zasoby Archiwum Diecezjalnego w Łomży potwierdzają fakt dotarcia tego listu do dekanatów: kalwaryjskiego, augustowskiego i olwickskiego. Archiwum Parafialne Wysokie Mazowieckie także posiada ten list, którego adresatem był dziekan.

polecenia był fakt, że dość liczna grupa włościan z terenów diecezji sejneńskiej udająca się do Ameryki, zatrzymana przez władze Królestwa Pruskiego oświadczyła, iż księży namawiali ich do wyjazdu, a nawet ogłaszali z ambon o możliwości i warunkach takich wyjazdów¹⁰⁷. Zachowana korespondencja Konsystorza sejneńskiego świadczy o tym, że postawa księży opisana przez grupę wychodźców nie mogła jednak mieć miejsca. W odpowiedzi na polecenie Konsystorza dziekani przesyłali wykazy swoich parafii wraz z podpisami pracujących tam księży i zaręczeniem kapłańskim, że nie namawiali swoich parafian do wyjazdów. I tak w dekanacie kalwaryjskim, w którym było wówczas dziesięć parafii podpisy złożyło czterestu księży proboszczów i wikariuszy, podobnie w dekanacie augustowskim podpisy nadesłane pochodziły od księży ze wszystkich dwunastu parafii tegoż dekanatu. Natomiast dziekan dekanatu olwickskiego przesyłając wykaz podpisów zaznaczył jeszcze, że księży w wielu wypadkach odradzali wyjazdy¹⁰⁸. Przyjęcie takiej właśnie postawy polecał Konsystorz: „Zaleca się przy tym surowo duchowieństwu, aby podobnych wieści nie rozgłaszać, owszem mają księży plebani, rządcy kościołów tak parafialnych jako i zakonnych po 3-kroć zgromadzonemu ludowi na nabożeństwie zapowiedzieć, ... z zagonów swoich nie wyzuwać się i za granicę nieprawnie nie oddalać się”¹⁰⁹. Władze kościelne nie tylko diecezji sejneńskiej, ale i pozostałych diecezji Królestwa Polskiego miały ciągłą świadomość szkód moralnych emigracji dla poszczególnych jednostek, a także w skali całego kraju. Toteż bp T. Kuliński z Kielc w ramach odpowiedzi na ankietę „Przeglądu Powszechnego” stwierdził, że konieczną jest rzeczą przyłożyć więcej starań do duszpasterstwa parafialnego, a zwłaszcza klasy robotniczej udzielając rad, pouczeń i wskazówek w zakresie życia religijnego i moralnego¹¹⁰. Było to działanie profilaktyczne, na które wskazywał także biskup sandomierski S. Zwierowicz w tejże ankiecie. Podkreślał on potrzebę rozszerzania włościańskich spółek rolniczych oraz zakładania kas oszczędnościowych w każdej parafii, a przy pomocy katolickich stowarzyszeń zalecał szerzyć oświatę i bronić interesów każdego zawodu¹¹¹. W ankiecie „Przeglądu Powszechnego” wypowiedzieli się także członkowie Stowarzyszeń Tercjarskich z Królestwa Polskiego. Autorem odpowiedzi zbiorczej jest praw-

¹⁰⁷ ArWysMaz Konsystorz do dziekana 30 X 1845, Rozporządzenia 1834—1847.

¹⁰⁸ ArŁm Akta dekanatu kalwaryjskiego, Sygn. 181 karta 26; Pismo Dziekana Augustowskiego do duchowieństwa dekanalnego 8 XI 1845, Sygn. 169 karta 5—6; Akta dekanatu olwickskiego, Sygn. 186 A, karta 50.

¹⁰⁹ ArWysMaz Konsystorz do dziekana 30 X 1845, Rozporządzenia 1834—1847.

¹¹⁰ PP R. 23:1906 t. 89 s. 24.

¹¹¹ *Tamże*, s. 4.

dopodobnie O. Honorat Koźmiński. „Księża — pisał — zarówno w parafiach wiejskich jak i miejskich powinni być głównymi przywódcami pracy społecznej. Ksiądz winien znać swoich parafian ich potrzeby i sprawy. Winien być dla nich ojcem duchownym. Wtedy zdobędzie zaufanie u nich i nigdy nie będą wierzyć fałszywym wieściom np. „że w Ameryce ziemia bez uprawy rodzi”. Ksiądz winien także wywierać wpływ na wyższą klasę, aby powstrzymać do wyjazdów za granicę¹¹². Apele o taką postawę duchowieństwa znaleźć też można w licznych artykułach publikowanych na łamach miesięczników diecezjalnych. Nie należy nikogo namawiać do wyjazdu za granicę, lecz o ile można powstrzymywać od wychodźstwa¹¹³. W „Kronice Diecezji Kujawsko-Kaliskiej” z 1913 r. podkreślano obowiązek ciążyący na proboszczach — uświadamiania parafian o zagrożeniach wynikających z emigracji, utrzymywania z nimi kontaktu przez korespondencję oraz polecania ich opiece duchowieństwa w miejscu pracy zarobkowej. Tę ostatnią sprawę ułatwiać miała tzw. rekomendacja łacińska czyli list polecający, w który księża powinni byli zaopatrywać swoich parafian¹¹⁴. Jednak z korespondencji E. Bucholza z Jezioran w Prusach Książęcych, zamieszczonej na łamach „Miesięcznika Pastorskiego Płockiego” wynika, że rekomendacje te „były niezwykłą rzadkością wśród emigrantów, zwłaszcza pochodzących z terenów guberni łomżyńskiej, płockiej, warszawskiej i siedleckiej”. Redakcja miesięcznika podawała wyjaśnienie, że wychodźcy z diecezji płockiej nie zgłaszali się po rekomendacje, mimo że proboszczowie wzywali z ambon do ich odbierania w kancelarii parafialnej¹¹⁵. Trudno znaleźć dowody na to, że w pozostałych diecezjach Królestwa stosowano praktykę zaopatrywania emigrantów w listy polecające. W diecezji kujawsko-kaliskiej na posiedzeniu Komitetu Społecznego Dekanального i delegatów dekanalnych pod przewodnictwem bpa S. K. Zdzitowieckiego w dniu 17 września 1908 r. wśród szeregu decyzji powziętych w celu niesienia pomocy emigrującym, postanowiono także wydrukować formularze listów polecających, które wychodźcy mieli otrzymywać bezpłatnie¹¹⁶. Bp S. K. Zdzitowiecki, jako jeden z nielicznych biskupów Królestwa szczególnie żywo interesował się problemami wychodźstwa. W rozporządzeniu z dnia 10 lipca 1913 r. ostrzegał wszystkich księży przed angażowaniem się do współpracy z Towarzystwem przewozowym angielskim Canadian Pacific Railway CO, które przesyłało do księży zaproszenia do objęcia agentur, obiecując przy tym od każdej sprzedanej karty okrętowej 4 ruble na cele kościelne i dobroczynne. Zdaniem bi-

¹¹² Tamże, s. 18—74.

¹¹³ PDiec R. 3:1913 nr 4 s. 58—59; KDKK R. 2:1908 nr 10 s. 313.

¹¹⁴ KDKK R. 7:1913 nr 1 s. 20—23.

¹¹⁵ MPP R. 9:1914 nr 3 s. 101.

¹¹⁶ KDKK R. 2:1908 nr 10 s. 308—314.

skupa „przyjmowanie podobnego zajęcia jest nieodpowiednie dla kapłana”¹¹⁷. W odpowiedzi na prośbę Związku Charytatywnego niemieckich stowarzyszeń katolickich tenże biskup polecił dziekanom zebrać i przesłać Konsystorzowi dane statystyczne o wychodźstwie sezonowym z poszczególnych parafii¹¹⁸. Trzeba zaznaczyć, że wszystkie decyzje jak i sama postawa biskupa kujawsko-kaliskiego w sprawach odnoszących się do emigracji znalazły pozytywny odźwięk wśród duchowieństwa całej diecezji. Tak np. ks. J. Żak członek Komitetu do spraw społecznych opracował projekt ustawy Towarzystwa opieki nad wychodzącymi na roboty za granicę¹¹⁹. Natomiast ks. W. Helbich w 1908 r. odbył podróż do Saksonii w celu zapoznania się z sytuacją w jakiej żyją i pracują polscy robotnicy¹²⁰. Troska duszpasterzy parafialnych o lud emigrujący przejawiała się również w ich korespondencji do redakcji Kroniki. Jeden z księży pisał w 1908 r., że koniecznością jest porzucić wreszcie „platoniczne współczucie” dla doli wychodźców, a podjąć konkretne działania w celu zaradzenia złu. Najpierw proponował przeprowadzenie dokładnego spisu ludności emigrującej z Królestwa, a następnie utworzenie w Warszawie centralnego biura pośrednictwa pracy z filiami, które uchroniłyby robotników od wyzysku. Podał także szczegółowy i przemyślany schemat formularza do spisu ludności, który miał być przesłany proboszczom, ci zaś za kolei przy pomocy sołtysów mieli go wypełnić zgodnie ze stanem faktycznym. Gdyby rzeczywiście ten formularz został wprowadzony, mielibyśmy szczegółowe informacje dotyczące kierunku emigracji, jej rozmiarów, charakteru podejmowanej pracy oraz wieku i płci emigrujących¹²¹. W rok później ks. H. Zieliński z Rajska w liście do redakcji Kroniki ostrzegał przed wyjazdami na roboty do Francji, gdzie przebywało już kilku jego parafian. Głównym powodem ostrzeżenia było zagrożenie dla wiary polskich robotników przez idee socjalistyczne. „Bo i jakże! toć i oni — katolicy, a mówią, że do kościoła chodzić nie potrzeba, że święta to wymysł księży, a w niedzielę pracują, postów nie zachowują, z kościoła i kapłanów szydzą”¹²². W 1912 r. nie podpisany autor artykułu w Kronice oskarżał lud emigrujący o brak miłości do ziemi i ojczyzny. Chociaż zdawał sobie sprawę z tego, że „wędrujące fale” można powstrzymać, dając korzystny zarobek na miejscu, ale to jeszcze nie szybko nastąpi”. Autor publikując wiersz *Promień ojczysty 1906* wyrażał uczucia wielu Polaków zatroskanych o losy kraju ojczystego ale i o pracę dla ludzi.

¹¹⁷ KDKK R. 7:1913 nr 7/8 s. 200 pkt 3.

¹¹⁸ KDKK R. 5:1911 nr 4 s. 106.

¹¹⁹ KDKK R. 2:1908 nr 10 s. 308.

¹²⁰ KDKK R. 2:1908 nr 10 s. 312.

¹²¹ KDKK R. 2:1908 nr 7/8 s. 206.

¹²² KDKK R. 3:1909 nr 1 s. 18—20.

Czy pracy w kraju nie dość, że aż między wrogi
W pogoni za nią idzie ten naród ubogi?
O zgromadź Panie, lud ten na ojców zagonie
I daj mu pług do ręki i daj mu młot w dłonie! ¹²³

Liczne wychodźstwo z terenów diecezji płockiej także nie pozostawało bez echa wśród duchowieństwa tej diecezji. Płockie Towarzystwo Opieki nad Robotnikami zawdzięczało swoje powstanie bpowi A. Nowowiejskiemu i współpracy wielu duszpasterzy. Biskup poświęcił sprawie opieki nad wychodźcami kilka orędzi i listów pasterskich ¹²⁴. Wskazania jego były inspiracją dla duszpasterzy w parafiach emigrantów. Ks. A. Szelązek, publikujący liczne artykuły w „Miesięczniku Pasterskim Płockim” pisał w 1908 r., że ogół księży diecezji płockiej przedsięwziął skuteczne środki wskazane bądź przez Władzę Diecezjalną bądź wzięte z własnego doświadczenia, mające na celu odpowiednie przygotowanie parafian do bycia na emigracji ¹²⁵. W diecezji płockiej przeprowadzono także w 1908 r. ankietę diecezjalną w celu zbadania rzeczywistych rozmiarów wychodźstwa ¹²⁶. Takich obliczeń nie posiadają jednak wschodnie diecezje Królestwa. Wprawdzie Konsystorz biskupi w Sejnach wydał w dniu 8 kwietnia 1911 r. polecenie, aby proboszczowie przesłali wykazy parafian wyjeżdżających na roboty do Niemiec, jednak wśród zasobów archiwalnych nie ma śladów, które by świadczyły o dokonaniu takich obliczeń ¹²⁷. Analogiczna sytuacja występuje w diecezji kieleckiej. Jest pewne tylko to, że Konsystorz biskupi polecił w 1912 r. „rządom parafii” sporządzić autentyczny spis ludności wychodzącej na roboty sezonowe z parafii ¹²⁸.

Oprócz zaangażowania się duchowieństwa Królestwa Polskiego w sprawę emigracji, spotkać można w źródłach fakty i informacje mówiące o obojętności duchownych wobec tego problemu społecznego i duszpasterskiego. Niektórzy księża wprost współpracowali z agentami i namawiali parafian do emigrowania. W 1912 r. Konsystorz kielecki polecił proboszczom niezwłocznie wystawiać żądane metryki dla wychodźców, ponieważ wpływały do kurii zażalenia księży z Danii, że proboszczowie „wcale nie odpowiadają na prośby listowne o metryki urodzenia” ¹²⁹. Ten sam problem wystąpił w archidiecezji warszawskiej. Niejednokrotnie księża odma-

wiali wydawania metryk urodzenia tym, którzy będąc na emigracji chcieli wstąpić w związek małżeński. W „Wiadomościach Archidiecezjalnych Warszawskich” w 1914 r. publikowano komunikat oficjalny: „jakkolwiek wychodźstwo jest objawem smutnym, w razie jednak gdy ktoś emigruje, księża winni lud pouczać, co ma ze sobą zabierać w drogę, w jakie dowody legitymacyjne się zaopatrzyć i takowe wydawać, czy to będzie metryka urodzenia, czy to akt zejścia męża lub żony itp., które to dowody są bardzo potrzebne” ¹³⁰. Żywszego zainteresowania problemem emigracji zarobkowej nie przejawiało też prawdopodobnie duchowieństwo diecezji sandomierskiej, skoro ks. A. Popkiewicz w „Kronice Diecezji Sandomierskiej” z 1912 r. ubolewał, że duchowieństwo odnosi się dość obojętnie do polecenia o dokładnym informowaniu o ilości parafian udających się na emigrację ¹³¹. Źródła archiwalne Kurii Lubelskiej zawierają informacje o rzadkich przykładach kolaboracji duszpasterzy z agentami. Dn. 12 października 1913 r. ludność parafii Żółkiewka wniosła do kurii skargę na ks. P. Łukasiewicza, że przed dwoma laty, mimo ostrzeżeń księży z sąsiednich parafii zachęcał a nawet namawiał do wyjazdu. „Emigranci sprzedawali więc majątki i wyjeżdżali, a wracali jeszcze większymi nędzarzami. Odgrzaali się proboszczowi. Z jednego domu, z którego wyjechała cała służba wyrzucili księdza i bez czapki wrócił do domu” ¹³². W. Rzuchowski, dziedzic z Płonki złożył w dniu 28 sierpnia 1911 r. w Kurii Lubelskiej „Memoriał w kwestii zachęcania do emigracji”, w którym twierdził, że ks. P. Łukasiewicz jest jakby płatnym agentem emigracji. Proboszcz parafii Chłaniów ks. Lisowski — zdaniem autora memoriału — również zachęcał lud do emigracji, obiecując bezpłatną podróż oraz utrzymanie ziemi po niskiej cenie. W. Rzuchowski twierdził, że ks. Lisowski nazywał „sprzedawczykami pańowni” tych księży, którzy chcieli w jakiś sposób powstrzymywać od wyjazdów” ¹³³. Skądinąd wiadomo, że ks. P. Łukasiewicz utrzymywał regularne kontakty z Polskim Towarzystwem Emigracyjnym w Krakowie, które na bieżąco informowało go o możliwościach emigracji ¹³⁴. Bardzo prawdopodobne, że pozostawał on także pod wpływem agenta Towarzystwa Kolonizacyjnego ks. J. Anusza, uciekiniera z diecezji lubelskiej ¹³⁵.

¹²³ WAW R. 4:1914 nr 3 s. 70.

¹²⁴ A. Popkiewicz, *dz. cyt.*, s. 148.

¹²⁵ F. Stopniak, *Kościół na Lubelszczyźnie i Podlasiu na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1975 s. 505.

¹²⁶ ArLb Repertorium 60, Personalalia ogólne II a 85.

¹²⁷ ArLm Pismo Związku Charytatywnego do biskupa w Sejnach z

marca 1911, Sygn. 367.

¹²⁸ PD'ec R. 2:1912 nr 2 s. 22.

¹²⁹ Tamże, nr 12 s. 162.

¹³⁴ W Archiwum Diecezjalnym w Lublinie zachowały się dwa listy Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego i jeden list Warszawskiego Towarzystwa Opieki nad Wychodźcami, których adresatem był ks. P. Łukasiewicz.

¹³⁵ F. Stopniak, *dz. cyt.*, s. 503.

3. Zagadnienia wychodźstwa w oficjalnych pismach diecezjalnych

Pisma diecezjalne w Królestwie Polskim zaczęły się ukazywać dopiero po r. 1906, kiedy ukaz tolerancyjny cara Mikołaja II rozluźnił nieco administracyjny ucisk Kościoła. Wówczas problemy związane z emigracją zarobkową pojawiły się w publikacjach na łamach nowo powstałych miesięczników i wzbudziły zainteresowanie szerszych rzesz czytelników tych pism. Wychodząca wcześniej prasa katolicka nie przejawiała większego zainteresowania sprawami wychodźczymi, co jest raczej zrozumiałe ze względu na sytuację polityczną. Na łamach „Przeglądu Katolickiego”, wychodzącego od 1863 r. w Warszawie, pierwsze wiadomości o emigracji pojawiły się dopiero w 1904 r. Były to krótkie informacje dla wychodźców, zamieszczane na prośbę towarzystw niosących pomoc emigrantom¹³⁶. W przededniu pierwszej wojny światowej, kiedy emigracja zarobkowa osiągnęła swoje apogeum, „Przegląd Katolicki” podawał częściej wiadomości o rozmiarach emigracji stałej i sezonowej oraz wskazywał na przyczyny, które sprawiły, że ruch ten przybrał charakter masowy. Brak jednak na łamach „Przeglądu Katolickiego” obszerniejszych artykułów i publikacji o możliwościach ograniczenia wychodźstwa lub wskazujących środki zorganizowanej pomocy dla emigrujących¹³⁷. Problemami emigracji zarobkowej interesowała się o wiele wyraźniej redakcja „Przeglądu Powszechnego”, wychodzącego od 1882 r. w Krakowie. Od r. 1900 publikowano w nim artykuły na temat charakteru i rozmiarów zjawiska emigracji zarobkowej. Najwięcej jednak miejsca poświęcano sprawie sytuacji polskich robotników przebywających na emigracji oraz problemowi wpływu emigracji na życie osobiste i rodzinne wychodźców. Charakterystyczną cechą niemal wszystkich publikacji w „Przeglądzie Powszechnym” było nieustanne podkreślanie negatywnych skutków wychodźstwa. W 1905 r. redakcja „Przeglądu Powszechnego” rozprowadziła wśród katolików świeckich i duchownych ankietę z pytaniem o „szczególniejsze zadania, które katolicyzm ma dzisiaj u nas do spełnienia?”. W ankiecie wzięło udział dziesięciu biskupów i siedmiu księży z Galicji i Królestwa oraz wielu działaczy świeckich. Wśród licznych zadań, jakie stawiano przed katolicyzmem była również konieczność reformy duszpasterstwa parafialnego, ze szczególnym uwzględnieniem ludzi pracujących oraz propagowania katolickich stowarzyszeń zawodowych mających na celu szerzenie oświaty katolickiej, podnoszenie dobrobytu, obronę interesów każdego zawo-

¹³⁶ PKat R. 42:1904 nr 24 s. 396; R. 46:1908 nr 1 s. 11.

¹³⁷ PKat R. 51:1913 nr 2 s. 28; R. 52:1914 nr 1 s. 11—12, nr 15 s. 236; R. 52:1914 nr 16 s. 254.

du i sprawiedliwości społecznej¹³⁸. „Miesięcznik Pasterski Płocki” — urzędowe pismo diecezjalne, — od pierwszego numeru w r. 1906 obszernie informował i pouczał w sprawach dotyczących emigracji zarobkowej i to zarówno w swoim dziale oficjalnym jak i nieurzędowym. Już w 1906 r. podano zestawienie statystyczne Polaków za granicą, a w roku następnym zalecano proboszczom broszurę ze wskazówkami prawnymi dla wychodźców¹³⁹. Bardziej szczegółowo zajął się problematyką emigracyjną ks. A. Szelażek późniejszy biskup łucki w poszczególnych zeszytach płockiego pisma diecezjalnego z r. 1909. W artykułach uwzględnił on zarówno wyniki ankiety diecezjalnej w sprawach emigracji jak i niektóre sugestie, dotyczące zorganizowania opieki duszpasterskiej i prawnej, które wynikały z doświadczeń duszpasterstwa emigrantów w Galicji¹⁴⁰. W późniejszych rocznikach „Miesięcznika Pasterskiego Płockiego” znajdujemy często informacje o organizacjach niosących pomoc wychodźcom, możliwościach kontaktu z emigrantami oraz szczegółowe wskazówki dla wyjeżdżających. Do proboszczów kierowano zachęty, aby interesowali się praktycznie sprawami emigrujących i przygotowywali swoich parafian do wyjazdu. Ważny problem, który analizowano na łamach Miesięcznika to wpływ emigracji na życie religijne i moralne wychodźców oraz możliwości zapobiegania ubocznym złym skutkom emigracji¹⁴¹.

Od 1907 r. Konsystorz Biskupi we Włocławku rozpoczął wydawanie „Kroniki Diecezji Kujawsko-Kaliskiej”. Było to czasopismo poświęcone sprawom diecezji, w którym znaczne miejsce zajmowały artykuły, rozporządzenia i pouczenia dotyczące emigrujących sezonowo lub na stałe. W dziale: wieści z diecezji, publikowano listy księży do redakcji Kroniki, które zawierały informacje o przyczynach i rozmiarach emigracji z poszczególnych parafii¹⁴². Omówienie inicjatyw władz diecezjalnych w dziedzinie opieki duszpasterskiej nad wychodźcami zamieszczano w dziale: „Rozporządzenia diecezjalne”. W rozporządzeniach polecano duszpasterzom organizowanie katechez i nabożeństw dla emigrujących, utrzymywanie korespondencji z wyjeżdżającymi oraz odwiedzanie robotników sezonowych w ich miejscach pracy. Podawano również szczegółowy program i tematy katechez dla emigrantów sezonowo-

¹³⁸ PP R. 17:1900 t. 65 s. 495—502, t. 67 s. 299—300, t. 68 s. 143—144; R. 19:1902 t. 74 s. 454; R. 20:1903 t. 80 s. 168; R. 23:1906 t. 89 s. 1—75.

¹³⁹ MPP R. 1:1906 nr 3 s. 111; R. 2:1907 nr 12 s. 324.

¹⁴⁰ MPP R. 3:1908 nr 11 s. 287—295, 321—324.

¹⁴¹ MPP R. 3:1908 nr 11 s. 294; R. 5: 1910 nr 3 s. 49, nr 4 s. 76; R. 6:1911 nr 2 s. 65—68, nr 3 s. 110—111; R. 7:1912 nr 5 s. 149, nr 7 s. 48 a, nr 10 s. 267; R. 8: 1913 nr 1 s. 15—18; R. 9:1914 nr 3 s. 101, nr 4 s. 150—151.

¹⁴² KDKK R. 1:1907 nr 3 s. 104—134; R. 2:1908 nr 7/8 s. 204—207; R. 3:1909 nr 1 s. 18—20; R. 6:1912 nr 3 s. 93.

wych po ich powrocie do parafii¹⁴³. W Kronice opublikowano również list bpa S. K. Zdzitowieckiego do biskupów niemieckich z prośbą o opiekę duchową nad robotnikami pochodzącymi z diecezji kujawsko-kaliskiej¹⁴⁴. Wiele miejsca w Kronice poświęcano także omówieniu sytuacji wychodźców w poszczególnych krajach oraz problemom związanym z działalnością towarzystw i organizacji dla emigrantów. Często publikowano na łamach Kroniki dane statystyczne o emigracji oraz recenzje pism i wydawnictw dla wychodźców¹⁴⁵.

„Kronika Diecezji Sandomierskiej”, miesięczny organ urzędowy tej diecezji — poświęcony sprawom religijnym, duszpasterskim i społecznym, zaczął ukazywać się w r. 1908. Tematy emigracyjne pojawiały się jednak niezbyt często na łamach tego miesięcznika. Uboga ilościowo publicystyka Kroniki dotyczyła przyczyn wychodźstwa, kierunków emigracji, próśb niesienia zorganizowanej pomocy wychodźcom, statystyk wychodźstwa z diecezji sandomierskiej oraz moralnych skutków emigracji¹⁴⁶. Powyższe tematy poruszane były najczęściej przez księży. W Kronice brak wypowiedzi, które by pochodziły bezpośrednio od władzy diecezjalnej, jest natomiast wiele informacji, pouczeń i odezwo, kierowanych do wychodźców przez organizacje emigracyjne¹⁴⁷.

Od 1911 r. w Kielcach ukazywać się zaczął „Przegląd Diecezjalny”, miesięcznik diecezji kieleckiej. Znalazły w nim pewne miejsce również materiały, dotyczące emigracji z terenu diecezji. W dziale „Z konsystorza kieleckiego” powtarzano polecenie niezwłocznego wydawania metryk urodzenia i innych dokumentów zgłaszającym się emigrantom oraz sporządzania autentycznego spisu ludności z uwzględnieniem liczby wychodźców¹⁴⁸. Przegląd służył również jako „miejsce i ośrodek” kontaktu duszpasterzy z organizacjami opieki nad emigrantami. I tak np. już w pierwszym numerze Przeglądu ogłoszono *Rady dla wychodzących na roboty sezonowe*, które dawało Warszawskie Chrześcijańskie Towarzystwo Ochrony

¹⁴³ KDKK R. 1:1907 nr 3 s. 103; R. 2:1908 nr 7/8 s. 207, nr 10 s. 308—314; R. 3:1909 nr 11 s. 344—365; R. 6:1912 nr 1 s. 1—18; R. 7:1913 nr 1 s. 20—23; R. 8: 1914 nr 3 s. 77.

¹⁴⁴ KDKK R. 2:1908 nr 4 s. 123.

¹⁴⁵ KDKK R. 2:1908 nr 1 s. 9, nr 10 s. 308; R. 3:1909 nr 9 s. 257—304; R. 4:1910 nr 2 s. 61, nr 3 s. 86—93, nr 9 s. 264—267; R. 5:1911 nr 4 s. 116—118, nr 11 s. 357—358; R. 6:1912 nr 1 s. 1—18, nr 3 s. 93, nr 7/8 s. 209—221; R. 7:1913 nr 4 s. 116, nr 7/8 s. 239—248, nr 11 s. 343—346, nr 10 s. 303—311.

¹⁴⁶ KDS R. 2:1909 nr 2 s. 35—36; R. 5:1912 nr 1 s. 1—13, nr 4 s. 148—149; R. 6:1913 nr 3 s. 66.

¹⁴⁷ KDS R. 2:1908 nr 2 s. 35; R. 4:1911 nr 5 s. 149—152, nr 6 s. 185—187; R. 5:1912 nr 1 s. 13—14.

¹⁴⁸ PDiec R. 1:1911 nr 4 s. 54—55; R. 3:1913 nr 1 s. 5—8, nr 2 s. 19, 27, nr 3 s. 40, nr 4 s. 58—59; R. 4:1914 nr 2 s. 27—28.

Kobiet. Za pośrednictwem Przeglądu Opieka nad Polskim Robotnikiem we Francji informowała o swojej działalności i bezinteresownej pomocy robotnikom-emigrantom. Sprawozdanie z działalności tego towarzystwa za r. 1913 również zostało ogłoszone w Przeglądzie. Znalazły się w miesięczniku także wiadomości o inicjatywach pomocy robotnikom przez Związek Polskich Towarzystw Katolickich w Saksonii i Towarzystwo Opieki nad Sezonowym Wychodźstwem w Poznaniu. Zagadnienie opieki duchowej nad wychodźcami omawiał ks. K. Biszyka T.J. zachęcając księży do wygłaszania kazań apologetycznych, które miały „zbroić lud przeciw propagandzie protestanckiej” z jaką emigranci spotykali się w krajach niemieckich¹⁴⁹.

Barczo niewiele o problemach emigracyjnych pisano w „Wiadomościach Archidiecezjalnych Warszawskich” — organie urzędowym Kurii Metropolitalnej Warszawskiej, wychodzącym od 1911 r. Wprawdzie w 1913 r. i 1914 r. zapoznano czytelników z istnieniem i działalnością organizacji do spraw emigrantów. Brak jednak w tych wypowiedziach jakiegokolwiek zachęty do współpracy ze wspomnianymi organizacjami lub podejmowania samodzielnych inicjatyw duszpastersko-społecznych w stosunku do emigrantów¹⁵⁰. W r. 1914 ogłoszono artykuł pt. *Emigracja i Towarzystwo Opieki nad Wychodźcami*, w którym autor stwierdzał ważność kwestii emigracyjnej jako sprawy społecznej, narodowej i religijnej zarazem, ale nie towarzyszyły temu stwierdzeniu żadne sugestie praktyczne¹⁵¹.

Diecezja lubelska i sejneńska nie miały oficjalnych organów prasowych, dlatego też trudno śledzić obecność problematyki emigracyjnej w działalności duszpasterskiej duchowieństwa tych diecezji, w oparciu o pisma urzędowe i wypowiedzi samych duszpasterzy.

III FORMY DUSZPASTERSTWA EMIGRANTÓW

1. Organizacje do spraw emigrantów

W latach siedemdziesiątych XIX w., kiedy emigracja zarobkowa przybrała charakter masowy, powstawały — z inicjatywy duchowieństwa a także katolików świeckich — bractwa, stowarzyszenia i organizacje, które stawiały sobie jako cel przychodzenie z pomocą wychodźcom. W masowym ruchu wychodźczym dostrzegano bo-

¹⁴⁹ PDiec R. 3:1913 nr 2 s. 24—26.

¹⁵⁰ WAM R. 3:1913 nr 3 s. 92, 109—111, nr 4 s. 4—8; R. 4:1914 nr 1 s. 4—8, nr 3 s. 70.

¹⁵¹ WAW R. 4:1914 nr 1 s. 4—8.

wiem zagrożenie dla życia religijnego i moralnego jednostek, ale też dla rodzin i całego społeczeństwa.

Jedną z pierwszych organizacji mającą na celu opiekę nad emigrantami w czasie podróży i w miejscu ich pracy było niemieckie Towarzystwo św. Rafała założone dn. 13 września 1871 r.¹⁵² Przewodniczącym Towarzystwa był Piotr Paweł Cahensly, radca handlowy i poseł do sejmiku pruskiego. Główną siedzibą organizacji był Limburg. W 1910 r. Towarzystwo liczyło 2 tys. członków, a roczny budżet sięgał 20 tys. marek¹⁵³. W szybkim tempie Towarzystwo objęło swoim oddziaływaniem inne kraje europejskie (Austria, Belgia, Włochy). W Stanach Zjednoczonych Am. Płn. rozpoczęło swoją działalność w 1885 r. Przedstawicielem Towarzystwa w Krakowie był ekonomista Leopold Caro, autor wielu publikacji na temat wychodźstwa¹⁵⁴. Jego zaangażowanie w pracy emigracji zarobkowej znane było także na terenie Królestwa Polskiego. Towarzystwo św. Rafała prowadziło szeroko zakrojoną akcję ostrzegania wychodźców przed wyzyskiem ze strony nieuczciwych pracodawców, ułatwiało im kontakty z księżmi katolickimi w miejscach pracy oraz przekazywało adresy swoich mężów zaufania. Ci ostatni, ze znakiem złotej kotwicy na ubraniu, oczekiwali emigrantów na dworcach kolejowych i w portach. Ich zadaniem było udzielanie wskazówek, pomaganie w wymianie pieniędzy i w nabyciu karty okrętowej. W razie potrzeby załatwiali także podróżnym noclegi, zaopatrywali ich w listy polecające i ułatwiali udział w nabożeństwach. Towarzystwo posiadało bowiem kościoły i kaplice w głównych portach jak: Hamburg, Brema, Antwerpia, Rotterdam, Hanower, Nowy Jork. Z pomocy i usług mężów zaufania często korzystali również emigranci z Królestwa Polskiego¹⁵⁵.

Inicjatywy tworzenia organizacji do spraw emigrantów w samym Królestwie Polskim zrodziły się stosunkowo późno, bo dopiero na początku XX w. Nieco wcześniejsze na ziemiach polskich były bractwa, które swym oddziaływaniem społeczno-religijnym objęły także wychodźców. Z inicjatywy ks. F. Stablewskiego, arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, od r. 1892 rozpoczęło działalność Bractwo św. Izydora, które stawiało sobie za cel troskę o robotników sezonowych. Za wzorem duszpasterstwa w krajach zachodnich ks. F. Stablewski, już jako prymas założył dn. 8 grudnia 1899 r. obowiązkowe dla obu swych diecezji bractwo nazywane Strażą św. Józefa. Miało ono za zadanie m. in. służyć duchowieństwu pomocą w czuwaniu nad czystością wiary i obyczajów, a równocześnie oddziaływać na wychodźców poprzez pracę oświato-

¹⁵² Pius XII, *dz. cyt.*, s. 23.

¹⁵³ KDKK R. 4:1910 nr 3 s. 86—87.

¹⁵⁴ J. Dyktus, *dz. cyt.*, s. 168.

¹⁵⁵ MPP R. 5:1910 nr 4 s. 76; KDKK R. 4:1910 nr 3 s. 86—87.

wą¹⁵⁶. Działalność tego bractwa nie obejmowała jednak całości spraw i problemów związanych z emigracją zarobkową. Toteż w miarę upływu lat i rodzących się nowych potrzeb powstawały liczne organizacje, które różniły się specyfiką swej działalności. Jedne zajęły się problemami wychodźstwa sezonowego, inne emigracją stałą. Niektóre miały za cel chronić wychodźców przed wyzyskiem i stratami moralnymi, inne podejmowały starania o życie religijno-duchowe emigrantów.

Myśl utworzenia towarzystwa, które zajęłoby się pośrednictwem pracy i opieką nad wychodźcami zrodziła się wśród duchowieństwa diecezji kujawsko-kaliskiej. Na posiedzeniu Komitetu Społecznego Diecezjalnego pod przewodnictwem bpa S. K. Zdzitowieckiego, dn. 1 września 1908 r. dyskutowano nad projektem ustawy Towarzystwa Opieki nad Wychodźcami. Celem towarzystwa miało być „otoczenie pieczęcią poszukujących pracy w kraju, podróży i przy robocie, aby chronić ich przed wyzyskiem i stratami moralnymi”¹⁵⁷. Dla wypełnienia tych zadań postanowiono utworzyć biuro pośrednictwa pracy w Warszawie oraz w miarę potrzeby filie na terenie kraju. Planowano, że będą one: 1) pośredniczyć między robotnikami a pracodawcami; 2) informować o warunkach pracy; 3) organizować opiekę prawną i pomoc lekarską; 4) ułatwiać wychodźcom posługę religijną w miejscu ich pracy; 5) dostarczać robotnikom prasę religijną i inną oraz 6) urządzać odczyty na tematy interesujące robotników w kraju i za granicą. W skład komisji organizacyjnej wszedł jeden z najbardziej zaangażowanych w sprawy wychodźstwa księży diecezji kujawsko-kaliskiej ks. W. Helbich oraz Ludwik Górski, właściciel majątku Kozietyły¹⁵⁸. Zanim jednak Towarzystwo rozpoczęło rzeczywistą działalność upłynęły dwa lata. Tymczasem projekt działalności Towarzystwa przeniesiono na forum ogólnokrajowe. Dn. 12 kwietnia 1910 r. w Warszawie przy ul. Erywańskiej, Zarząd Towarzystwa Opieki nad Wychodźcami rozpoczął wreszcie swoje prace. Nowe towarzystwo uzyskało aprobatę bpa sufragana warszawskiego Kazimierza Ruszkiewicza (1884—1925) i bpa kujawsko-kaliskiego Stanisława Zdzitowieckiego. Ten ostatni został członkiem Towarzystwa i zachęcał także księży swojej diecezji do zapisywania się w poczet jego członków¹⁵⁹. Towarzystwo zajmowało się najpierw „całokszałem ruchu wychodźczego”, a więc zarówno wychodźstwem stałym jak i emigracją sezonową. Od r. 1913 zgłaszających się w Warszawie „obieżyśasów” kierowano do Poznania, gdzie

¹⁵⁶ J. Dyktus, *dz. cyt.*, s. 167; J. Nowacki, *Archidiecezja Poznańska w granicach historycznych i jej ustrój*, Poznań 1964 s. 748.

¹⁵⁷ KDKK R. 2:1908 nr 10 s. 308.

¹⁵⁸ KDKK R. 2:1908 nr 10 s. 308; R. 4:1910 nr 3 s. 86—93.

¹⁵⁹ S. Gajewski, *Emigracja sezonowa*, s. 81.

działało odrębne towarzystwo zajmujące się wychodźstwem sezonowym¹⁶⁰. Warszawskie Towarzystwo Opieki nad Wychodźcami wydawało od 1911 r. miesięcznik „Wychodźca Polski”, poprzez który spodziewano się wpływać na regulację ruchu emigracyjnego i o ile to możliwe — ograniczać go. Wszakże już pod koniec 1912 r. Towarzystwo zaprzestało wydawania miesięcznika z powodu braku funduszy i czytelników. Odtąd ograniczano się do rozpowszechniania pism okólnych i komunikatów. W trosce o emigrujący lud Towarzystwo wystosowało w maju 1911 r. pismo okólne do księży proboszczów z prośbą o współpracę i wypełnienie formularza, który zawierał pytania odnośnie liczby udających się na roboty, z uwzględnieniem płci oraz kierunku emigracji z danej parafii¹⁶¹. Trudno bez podjęcia odrębnych badań, ustalić o ile Towarzystwo realizowało w praktyce szerogą gamę zadań, które były zapisane w jego statucie.

W deklaracjach programowych Warszawskiego Towarzystwa Opieki nad Wychodźcami pominięto zagadnienie opieki religijno-moralnej nad emigrantami. Dlatego też z inicjatywy duchowieństwa diecezji plockiej i przy poparciu bpa Antoniego Juliana Nowowiejskiego, jesienią 1911 r. utworzono Plockie Towarzystwo Opieki nad Wychodźcami. Członkami Towarzystwa byli najczęściej księża-emigranci znający dobrze potrzeby wychodźców. Towarzystwo opublikowało katalog księży pracujących wśród emigrantów na terenach Cesarstwa Niemieckiego, co ułatwiło duszpasterstom w kraju kontaktowanie się w sprawach dotyczących wychodźców. W „Miesięczniku Pastorskim Płockim” brak jednak szerszych informacji o działalności towarzystwa. W odezwie skierowanej do biskupów Królestwa, Plockie Towarzystwo uskarżało się na niewystarczalność środków materialnych do kontynuowania pracy oraz na niemieckie stacje graniczne, które nie respektowały formalności załatwianych wychodźcom przez towarzystwo¹⁶².

W „Kronice Diecezji Sandomierskiej” z r. 1911 zamieszczono informację, że od kilku lat działa w Warszawie przy ul. Mazowieckiej Chrześcijańskie Towarzystwo Ochrony Kobiet. Specyfiką tego towarzystwa była opieka nad dziewczętami i młodymi kobietami, „które porzuciwszy ogniska rodzinne szukają pracy zarobkowej w kraju bądź za granicą”. Towarzystwo przesłało proboszczom parafii listę schronisk katolickich i chrześcijańskich, znajdujących się na ziemiach polskich oraz tych spośród zagranicznych, które leżały na głównym szlaku podróży emigrantek¹⁶³. Poszu-

kiwanie genezy Warszawskiego Towarzystwa Ochrony Kobiet prowadzi do Międzynarodowego Stowarzyszenia Katolickiej Ochrony Kobiet założonego w 1897 r. we Fryburgu. „Miesięcznik Pastorski Płocki” z 1911 r. informował, że w Płocku także organizuje się filię Katolickiego Towarzystwa Ochrony Kobiet¹⁶⁴. Jednak o działalności tej filii późniejsze roczniki miesięcznika zupełnie nie wspominają. Natomiast oddział warszawski Towarzystwa współpracował z duchowieństwem poprzez listy i odezwy, które z kolei podawane były w urzędowych publikacjach kościelnych. W „Kronice Diecezji Sandomierskiej” np. zamieszczono „katalog” rad, jakie Towarzystwo dawało emigrantkom: „1) Dziewczęta winny wyjeżdżać grupowo; 2) Przed zawarciem kontraktu niech się radzą proboszcza lub prawnika; 3) Zarobione pieniądze [...] niech trzymają na zakupy w kraju; 4) W żniwa zapłata jest wyższa; 5) Przed wyjazdem zgłosić się do biura Ochrony Kobiet w Warszawie; 6) Niech unikają zabaw w karczmach; 7) W drodze powrotnej pilnować się by nie okradli; 8) Panie z szarfą biało-żółtą udzielają pomocy w podróży; 9) Pamiętaj o mowie twojej i nie wchodź w bliższe stosunki z cudzoziemcami”¹⁶⁵. Polecano także, aby przed wyjazdem zaopatrzyć się w książki: *Dziesięć „pamiętaj” dla wychodźców, Zabierz mnie w świat ze sobą, Wskazówki dla idących na roboty za granicę*, które były do nabycia w biurze Towarzystwa Ochrony Kobiet w Warszawie¹⁶⁶.

Opieka moralna i materialna nad polskimi robotnikami sezonowymi w Niemczech była podstawowym zadaniem Poznańskiego Towarzystwa Opieki nad Sezonowym Wychodźstwem. Towarzystwo to powstało z inspiracji działaczy katolickich z Galicji, Królestwa Polskiego i Księstwa Poznańskiego. Na czele towarzystwa stanął szesnastoosobowy zarząd, a prezesem został ks. J. Beisert, dziekan ze Śremu. W celu sprawnej realizacji swych zadań, Poznańskie Towarzystwo otworzyło około trzydziestu biur pośrednictwa pracy i porady prawnej m. in. w Berlinie, Lipsku, Bohum, Hamburgu, Essen, Katowicach, Bydgoszczy, Gnieźnie i Inowrocławiu. Wśród robotników sezonowych rozprowadzano wartościowe pisma i książki. Towarzystwo badało też warunki pracy wychodźców a w razie potrzeby interweniowało¹⁶⁷. W Lipsku istniał związek Polskich Towarzystw Katolickich, który pełnił funkcję centrali dla wszystkich stowarzyszeń polsko-katolickich w Saksonii i sąsiednich krajach niemieckich. Prezesem tego związku był

¹⁶⁴ MPP R. 6:1911 nr 2 s. 65—68.

¹⁶⁵ KDS R. 4:1911 nr 5 s. 150—152; PDiec R. 1:1911 nr 4 s. 54—55; MPP R. 6:1911 nr 3 s. 110—111.

¹⁶⁶ KDS R. 4:1911 nr 5 s. 152.

¹⁶⁷ PDiec R. 3:1913 nr 1 s. 5, nr 3 s. 40; WAW R. 3:1913 nr 4 s. 4—8; MPP R. 7:1912 nr 5 s. 31; R. 3:1908 nr 11 s. 293—295; KDS R. 6:1913 nr 3 s. 66.

¹⁶⁰ KDS R. 4:1911 nr 6 s. 185—187; PDiec R. 3:1913 nr 1 s. 5.

¹⁶¹ KDKK R. 5:1911 nr 11 s. 357—358; R. 7:1913 nr 3 s. 72; ArLb Repertorium 60, Personalalia ogólne II a 85.

¹⁶² S. Gajewski, *Emigracja sezonowa*, s. 83; KDKK R. 7:1913 nr 3 s. 72—79.

¹⁶³ KDS R. 4:1911 nr 5 s. 149.

ks. S. Witkowski. Związek prowadził bezpłatne biuro porad prawnych i biura informacji o możliwościach zatrudnienia oraz bank ludowy pełniący rolę kasy depozytowej¹⁶⁸. Nad wychodźcami w Księstwie Heskim opiekę sprawowało Towarzystwo św. Bonifacego¹⁶⁹.

Prężną działalność o charakterze społecznym w Galicji prowadziło od 1909 r. Polskie Towarzystwo Emigracyjne z siedzibą w Krakowie. Przedmiotem zainteresowań towarzystwa byli przede wszystkim emigranci galicyjscy, ale zdarzało się także robotnikom z Królestwa, zwłaszcza z pogranicznych diecezji, tamtą drogą wędrować „za chlebem”. W 1910 r. Towarzystwo udzieliło około 7 tys. bezpłatnych porad, w tym 70% usług dotyczyło wychodźców z Galicji, a 30% wychodźców z Królestwa i Litwy¹⁷⁰. W korespondencji do ks. P. Łukasiewicza, proboszcza parafii Żółkiewka w diecezji lubelskiej, towarzystwo zachęcało ludność do wyjazdu na osiedlenie się w Paranie zapewniając bezpłatny przejazd i otrzymanie ziemi w ilości 25 ha po niskiej cenie. Przestrzegano jednak również przed „zbyt lekkomyślnym udawaniem się w podróż”¹⁷¹.

W 1910 r. z inicjatywy hrabiny Zamojskiej powstało w Paryżu Biuro Opieki nad Wychodźcami Polskimi. Od r. 1912 towarzystwo prowadziło bezpłatne pośrednictwo pracy. Zapewniało polskim robotnikom pracę, odpowiednie warunki życia i opiekę duchową. Stawało w obronie robotników pracujących w trudnych warunkach, pokrzywdzonych i zmuszanych do pracy w niedzielę. W sprawozdaniu Biura Opieki za r. 1913 informowano, że w ciągu dziesięciu miesięcy udzielono pomocy ponad jednemu tysiącowi polskich robotników. Zaznaczono także, że organizacja ta nie prowadzi polityki werbowania, ale nawet powstrzymuje od wyjazdów lub ułatwia powrót do kraju¹⁷². Te ostatnie stwierdzenia nie zgadzały się jednak z rzeczywistością, gdyż znane były zachęty Biura Opieki kierowane do polskich robotników, aby podjęli wyjazd na stałe do Francji.

Oprócz bractw i towarzystw, których działalność dotyczyła emigrujących, istniały w granicach Królestwa Polskiego organizacje nie związane bezpośrednio z ruchem wychodźczym, które nie pozostawały obojętne wobec problemów społecznych z ruchem tym związanych. Warszawskie Towarzystwo Doraźnej Pomocy Lekarskiej zwróciło się dn. 27 października 1903 r. do bpa lubelskiego Franciszka Jaczewskiego z prośbą o potępienie wysyłki dziewcząt

¹⁶⁸ KDKK R. 7:1913 nr 4 s. 108—116; PDiec R. 3:1913 nr 1 s. 8.

¹⁶⁹ MPP R. 9:1914 nr 4 s. 150—151.

¹⁷⁰ KDKK R. 5:1911 nr 4 s. 115—118.

¹⁷¹ ArLb Rep. 60, Personalalia ogólne II a 85.

¹⁷² KDKK R. 4:1910 nr 9 s. 265—267; PDiec R. 4:1914 nr 2 s. 27; R. 3:1913 nr 2 s. 19, nr 4 s. 58—59.

i młodych kobiet do Argentyny w charakterze „żywego towaru”¹⁷³. Rzymsko-Katolickie Towarzystwo Dobroczyńności otworzyło w 1907 r. w Libawie przy ul. Pawilonowej dom noclegowy dla katolików-emigrantów, jadących do Ameryki. Tutaj udzielano im informacji i ułatwiano nabycie biletu. W Warszawie działało Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Rolników, które zajmowało się poszukiwaniem pracy w kraju dla ubogiej ludności¹⁷⁴. Wieloraka działalność organizacji, bractw i stowarzyszeń o różnym charakterze i profilu na terenie Królestwa Polskiego łączyła się z troską o wychodźców.

2. Inicjatywy diecezjalne

Oficjalna działalność duszpasterska wśród emigrantów w Królestwie Polskim do 1905 r. była bardzo ograniczona represyjnymi w stosunku do Kościoła przepisami prawa. Dopiero ustępstwa administracji carskiej, wywalczone w czasie rewolucji 1905—1907 pozwoliły duchowieństwu na szersze angażowanie się w sprawy społeczne¹⁷⁵.

Biskup kujawsko-kaliski S. K. Zdzitowiecki wysłał w r. 1907 *Rozporządzenie diecezjalne o wychodźcach*, w którym polecał proboszczom, aby emigrujących objęli szczególną troską duszpasterską, udzielali im przed wyjazdem szczegółowych pouczeń a później utrzymywali z nimi częsty kontakt listowy. Oto elementy tego oddziaływania duszpasterskiego według rozporządzenia biskupa: 1) księża winni przestrzegać parafian przed zawieraniem kontraktów o pracę w miejscowościach zbyt oddalonych od kościoła; 2) w kontrakcie robotnicy powinni zastrzec sobie prawo do uczestniczenia w nabożeństwach przynajmniej raz na dwa tygodnie oraz zwolnienie z pracy przynajmniej raz w ciągu lata dla odprawienia spowiedzi; 3) duszpasterze będą wręczać wychodźcom pisma polecające w języku łacińskim, skierowane do proboszcza w miejscu ich pracy, które tamten odbierze i wystawi opinię o zachowaniu się emigrantów; 4) z grupy udających się na roboty duszpasterze powinni wybrać jedną osobę odpowiedzialną za całą grupę i zobowiązać do pisania co dwa tygodnie o ich sytuacji na obczyźnie, a proboszcz winien „po ojcowsku odpowiadać”; 5) duszpasterze powinni zachęcać wychodźców, aby w niedzielę gromadzili się razem przy wspólnym czytaniu polskich pism, takich jak: „Przewodnik Katolicki”, „Słowo Boże”, „Robotnik”, „Pracownica” itp.¹⁷⁶

¹⁷³ F. Stopniak, *dz. cyt.*, s. 502.

¹⁷⁴ PKat R. 46:1908 nr 10 s. 86—87; KDS R. 2:1908 nr 2 s. 36.

¹⁷⁵ S. Gajewski, *Emigracja sezonowa*, s. 79.

¹⁷⁶ KDKK R. 1:1907 nr 3 s. 103.

Redakcja „Kroniki Diecezjalnej Kujawsko-Kaliskiej” opublikowała w 1907 r. artykuł ks. M. Rogozińskiego p.t. *Ważne dla wychodzących do Prus na zarobki*, w którym autor omówił przepisy prawne obowiązujące w Cesarstwie Niemieckim odnośnie pracy zarobkowej. Te informacje „winni przekazać — wyjeżdżającym na roboty sezonowe do Niemiec — proboszczowie z kazalnicy”¹⁷⁷. Było to polecenie, które sankcjonowała swoim autorytetem władza diecezjalna. W trosce o dobro polskich robotników sezonowych biskup kujawsko-kaliski wystosował dn. 6 kwietnia 1908 r. list do biskupów niemieckich, w którym prosił, aby duchowieństwo niemieckie „gorliwą troską i miłością kapłańską otoczyło polskich robotników”. Zwracał też uwagę biskupów niemieckich na to, aby księża ich diecezji wręczali robotnikom polskim wracającym do kraju „krótką relację na temat ich obyczajów”. „Ten sposób postępowania — zdaniem biskupa — ustrzeże ich od poligamii ... a to z kolei ułatwi proboszczowi możliwość prowadzenia ku lepszemu jego owce w czasach burzliwych”¹⁷⁸.

Z inicjatywy bpa S. K. Zdzitowieckiego odbyło się 17 września 1908 r. posiedzenie Komitetu Społecznego Diecezjalnego i delegatów dekanalnych we Włocławku. Biskup w swoim przemówieniu podkreślał ważność sprawy wychodźczej i wzrastającą wciąż liczbę ludu udającego się na emigrację. Wzywał duchowieństwo do szukania dróg i sposobów, aby zorganizować i zabezpieczyć stałą opiekę duchową nad wychodźcami. Dwaj księża: Marian Fulman, późniejszy biskup lubelski i Idzi Radziszewski, późniejszy założyciel Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, otrzymali zadanie zorganizowania diecezjalnej opieki nad wychodźcami przez utworzenie specjalnego towarzystwa. Na tym posiedzeniu podjęto również decyzję wysyłania w okresie letnim księży w celu odwiedzenia wychodźców i niesienia im religijnej pomocy¹⁷⁹. Była to, jak się wydaje, pierwsza tego typu inicjatywa duszpasterska w Królestwie Polskim. Jedynie kardynał J. Kopp w 1900 r. wysłał z Wrocławia na Pomorze księży mówiących po polsku, „by przynajmniej wychodźcy raz w roku mogli usłyszeć polskie kazanie i mieli sposobność do spowiedzi św.”¹⁸⁰ Z diecezji kujawsko-kaliskiej ks. W. Helbich został wydelegowany w 1908 r. do Niemiec Środkowych i Zachodnich celem poznania warunków i potrzeb duszpasterstwa nad emigrantami. W pewnym związku z tą misją pozostaje decyzja biskupa o otwarciu możliwości wyjazdu księży do pracy wśród wychodźców. Księża mieli zgłaszać swe kandydatury do Konsystorza, który wyrażał zgodę i zawiadamiał odnośne władze kościel-

ne w Niemczech o przyjeździe polskiego księdza. Miało to zapobiec nieporozumieniom jakie zdarzały się między duchowieństwem niemieckim, a przybyłymi księżmi z Polski¹⁸¹. Władze diecezjalne zachęcały również księży z diecezji studiujących w Lowanium, we Fryburgu oraz w uczelniach niemieckich, aby spieszyli w miarę możliwości z posługą duszpasterską do środowisk polskich wychodźców. Natomiast z ofiar jakie składali wychodźcy powracający do swoich domów, postanowiono 10% przeznaczać na potrzeby związane z wyjazdami księży do pracy duszpasterskiej wśród emigrantów¹⁸². W „Przeglądzie Diecezjalnym Kieleckim” z r. 1912 także umieszczono zachętę do duchownych, by wyjeżdżali celem niesienia posługi duchowej wychodźcom: „XX Profesorowie seminarium i Prefekci szkół mają więc wdzięczne pole do pracy podczas długich wakacji letnich”¹⁸³.

Praca księży wśród polskich robotników na obczyźnie stanowiła tylko jeden z etapów duszpasterzowania. Ks. A. Szelażek, rektor seminarium duchownego w Płocku w referacie o wychodźstwie zamieszczonym na łamach „Miesięcznika Pasterskiego Płockiego” w 1908 r. mówił o konieczności podzielenia pracy duszpasterskiej nad emigrantami na trzy zasadnicze etapy: czas poprzedzający wyjazd na roboty; pobyt na obczyźnie; czas bezrobocia zimowego po powrocie do kraju¹⁸⁴. W rok później propozycję stosowano już praktycznie w diecezji kujawsko-kaliskiej. Bp S. K. Zdzitowiecki polecił, aby w każdej parafii, „z której lud wychodzi za granicę” urządzano co roku powtórzenie małego katechizmu w piętnastu naukach, które winny odbywać się po powrocie wychodźców, a przed ponownym ich wyjazdem na roboty sezonowe. Biskup zarządzał również organizowanie w parafiach misji, zwłaszcza dla wracających z wychodźstwa. „... Dziekani winni zająć się perjodyczną organizacją (misji) w ten sposób, aby każda parafia przynajmniej co lat osiem miała ją u siebie; w parafiach nadgranicznych czas odbywania misji winien być przystosowanym do terminów wychodźstwa, w innych zaś dowolnie obranym przez proboszcza według miejscowych warunków”¹⁸⁵.

Pierwsza oficjalna wypowiedź z Kurii Metropolitalnej w Warszawie o duszpasterstwie emigrantów pochodzi z r. 1911. Konsystorz metropolitalny wydał wówczas *Okólnik o wychodźstwie* do duchowieństwa diecezji kujawsko-kaliskiej, w którym postanawiał, że „nad emigrantami czasowymi kler parafialny jest zobowiązany ex iustitia do czuwania nad ich dobrem duchownym i material-

¹⁷⁷ Tamże, s. 104.

¹⁷⁸ KDKK R. 2:1908 nr 4 s. 123.

¹⁷⁹ Tamże, nr 10 s. 308—314.

¹⁸⁰ A. Boc, dz. cyt., s. 500—501.

¹⁸¹ MPP R. 3:1908 nr 11 s. 322—323; KDKK R. 8:1914 nr 3 s. 77.

¹⁸² KDKK R. 3:1909 nr 11 s. 365.

¹⁸³ PDiec R. 2:1912 nr 5 s. 76.

¹⁸⁴ MPP R. 3:1908 nr 11 s. 323.

¹⁸⁵ KDKK R. 3:1909 nr 11 s. 344—345, 359.



nem w większej jeszcze mierze, gdy się znajdują na obczyźnie zdala od swoich rodzin”¹⁸⁶. Poleciał także „w najbliższą niedzielę” dać naukę dla wychodźców i zachęcić ich do spowiedzi i Komunii św. oraz przypomnieć o obowiązku niedzielnej mszy św. Konsystorz wyrażał również przy tej okazji opinię, że obowiązek opieki duszpasterskiej nad emigrantami udającymi się na stałe poza kraj spada na duchowieństwo tych diecezji, w których osiedlają się wychodźcy.

Zagadnienie opieki nad wychodźcami omawiał często w swoich orędziach i listach pasterskich bp płocki A. J. Nowowiejski. Zachęcał duchowieństwo do współpracy z Warszawskim Towarzystwem Ochrony Kobiet „ze względu na szlachetny cel tego towarzystwa”. Jesienią 1911 r., biskup przy współpracy księży zorganizował Płockie Towarzystwo Opieki nad Wychodźcami, którego podstawowym celem była opieka religijno-moralna nad wychodźcami sezonowymi¹⁸⁷.

W znacznie mniejszym stopniu problemami pracy duszpasterskiej nad wychodźcami zajmowano się w zarządach czterech podstawowych diecezji Królestwa Polskiego: sandomierskiej, kieleckiej, lubelskiej i sejneńskiej. W diecezji sandomierskiej podejmowano pewne próby pomocy duszpasterskiej wychodźcom (nabożeństwa, pouczenia, kontakty listowne), które były akceptowane przez władze diecezjalne¹⁸⁸. W diecezji kieleckiej bp Augustyn Łosiński wydał dn. 8 lutego 1912 r. polecenie zorganizowania rocznych rekolekcji wielkopostnych, z których skorzystali emigranci sezonowi¹⁸⁹. W 1914 r. Konsystorz kielecki polecał duchowieństwu, aby informować emigrantów o zabieraniu ze sobą metryk urodzenia i innych dokumentów, co uchroni ich przed trudnościami przy zawieraniu małżeństw w kościele katolickim¹⁹⁰.

W diecezji siedleckiej i lubelskiej interesowano się głównie duszpasterstwem wychodźców do obydwóch Ameryk. W okresie tzw. drugiej gorączki brazylijskiej ordynariuszem diecezji lubelskiej był bp F. Jaczewski. Nie są nam znane formy duszpasterstwa emigrantów, które mogłyby pochodzić z inspiracji biskupa lubelskiego. Nie pozostawał jednak obojętny na problemy emigracyjne, które do niego docierały. I tak na prośbę Warszawskiego Towarzystwa Ochrony Kobiet o opiekę nad emigrantami bp F. Jaczewski wydał w tej sprawie 7/20 maja 1910 r. odezwę do duchowieństwa. Podobną odezwę wystosował do duchowieństwa jako odpowiedź na list

¹⁸⁶ Tamże, s. 62.

¹⁸⁷ B. Kumor, *Nowowiejski Antoni Julian*, s. 398–400; MPP R. 5: 1910 nr 3 s. 49.

¹⁸⁸ Xawer, *dz. cyt.*, s. 36.

¹⁸⁹ *Dwudziestopięćlecie rządów J. E. biskupa Augustyna Łosińskiego w diecezji kieleckiej (1910–1935)*, Kielce 1935 s. 24–25.

¹⁹⁰ PDiec R. 4:1914 nr 5 s. 65.

Zarządu Towarzystwa Doraźnej Pomocy Lekarskiej w Warszawie, zawierający prośbę o potępienie „wysyłki do Argentyny dziewcząt i młodych kobiet w charakterze żywego towaru”¹⁹¹. Odpowiadając na prośbę ks. K. Rolewskiego pracującego w Dreźnie o pomoc materialną dla polskich robotników w Saksonii biskup wyasygnował na ten cel dn. 26 sierpnia 1913 r. 100 rs (216 marek)¹⁹². W diecezji sejneńskiej prawdopodobnie też nie było zorganizowanej i stałej opieki duszpasterskiej nad emigrantami, ale znana jest postawa bpa A. Karasia, który ofiarnie wspomagał Płockie Towarzystwo Opieki nad Wychodźcami¹⁹³. Należy przypuszczać, że z usług tego Towarzystwa korzystali również emigranci, pochodzący z terenów diecezji sejneńskiej.

Mając przed oczyma ogólny obraz inicjatyw duszpasterskich podejmowanych wobec emigrantów w poszczególnych diecezjach Królestwa Polskiego, należy bezsprzecznie uznać największą intensywność działań pochodzących od biskupów diecezji kujawsko-kaliskiej i płockiej. Obie diecezje sąsiadowały z Cesarstwem Niemieckim i dlatego sezonowe wędrówki migracyjne były tu najbardziej powszechne. Zjawisko to z kolei pobudzało bezpośrednio Kościół katolicki do zajęcia odpowiedniego stanowiska wobec nowych problemów duszpasterskich.

3. Duszpasterstwo parafialne

Praca duszpasterska nad emigrantami w parafiach była odpowiedzialnością na decyzje jakie w tej dziedzinie podejmowały władze diecezjalne. W poszczególnych diecezjach Królestwa Polskiego miała ona, jak wspomniano, bardzo zróżnicowany wymiar i charakter. Zależało to nie tylko od samych władz diecezjalnych czy nawet proboszczów, lecz także od charakteru i rozmiarów emigracji. „... są parafie, w których całe życie parafialne i praca duszpasterska reguluje się według terminów odpływu i przyływu ludności za granicę parafii i kraju”¹⁹⁴. Ta relacja odnosi się głównie do parafii w diecezjach kujawsko-kaliskiej i płockiej. W tych diecezjach duszpasterstwo parafialne było dobrze zorganizowane i nie miało ono — jak w pozostałych diecezjach Królestwa — wyłącznie charakteru działania doraźnego. Z tego też względu o duszpasterstwie emigrantów na poziomie parafii będziemy tutaj mówić w oparciu o działania duszpasterskie w parafiach diecezji kujawsko-kaliskiej i płockiej. Przyjęcie takiego stanowiska usprawiedli-

¹⁹¹ F. Stopniak, *dz. cyt.*, s. 502–503.

¹⁹² Tamże, s. 505.

¹⁹³ S. Gajewski, *Organizowanie opieki*, s. 158.

¹⁹⁴ KDKK R. 4:1910 nr 9 s. 264.

wia fakt, że w innych diecezjach Królestwa, zwłaszcza wschodnich, sezonowe wędrówki migracyjne ludności były mało znane, raczej wyjeżdżano na stałe i to tylko w niektórych okresach. Tak np. na Lubelszczyźnie znane są dwie tzw. „gorączki brazylijskie” (1891 i 1911). Nie było zatem konieczności a nawet potrzeby stwarzania stałych form duszpasterstwa emigrantów.

Parafialne duszpasterstwo emigrantów w formie zorganizowanej rozpoczęło się w diecezjach kujawsko-kaliskiej i płockiej w r. 1908 i objęło głównie wychodźców sezonowych. Najczęściej miało ono trójfazowy charakter. Był to najpierw etap przygotowania do wyjazdu, następnie kontakty z emigrantami w czasie ich pobytu na obczyźnie i etap pracy nad odnową religijną i moralną po powrocie parafian z emigracji¹⁹⁵. Parafie objęte ruchem emigracyjnym były najczęściej ośrodkami formacji duchowej wychodźców i miejscami udzielania ewentualnych informacji o sprawach gospodarczych, zarobkowych i prawnych, które interesowały wychodźców. W okresie poprzedzającym wyjazd sezonowe organizowano w parafiach cykl nauk katechizmowych dla dorosłych, który obejmował całość zasad wiary. Na taki cykl składało się około piętnastu nauk w okresie Adwentu, a więc zaraz po powrocie parafian z emigracji, a przed nowym wyjazdem. Niektórzy robotnicy sezonowi wyruszyli już bowiem w początkach lutego. Nauki katechizmowe kończyły się obowiązkową spowiedzią i Komunią św.¹⁹⁶ Od 1907 r. przedłużono okres spowiedzi i Komunii wielkanocnej; zaczynał się on dwa tygodnie przed Niedzielą Zapustną a kończył w dniu Zesłania Ducha Świętego. Postanowienie to miało duże znaczenie praktyczne, ponieważ wychodźcy nie zawsze w miejscu swojej pracy mieli możliwość udziału we mszy św., a tym bardziej korzystania z sakramentów świętych¹⁹⁷. W parafiach o intensywnym ruchu wychodźczym termin misji miał być dostosowany do miejscowych warunków ale tak, aby emigrujący mogli wziąć w nich udział¹⁹⁸. Tuż przed samym wyjazdem proboszcz udzielał wychodźcom szczególnych pouczeń moralno-praktycznych. Pomocą ku temu służyły książki: ks. J. Żaka, *Wskazówki dla idących na roboty za granicę*, K. Gościńskiego, *Wskazówki prawne dla robotników i służących*¹⁹⁹. W myśl tych wskazówek wychodźcy zgromadzeni w kościele słuchali zachęty do sumiennego spełniania obowiązków religijnych, do stałości w wierze i miłości Boga oraz bliźnich. Ostrzegano ich przed niebezpieczeństwami grozącymi na emigracji, których można uniknąć poprzez sumienną pracę, oszczędzanie zarobku, unikanie

¹⁹⁵ MPP R. 3:1908 nr 11 s. 323; KDKK R. 6:1912 nr 1 s. 1—18.

¹⁹⁶ KDKK R. 3:1909 nr 11 s. 344—345, 359.

¹⁹⁷ KDKK R. 2:1908 nr 1 s. 11 pkt 2.

¹⁹⁸ KDKK R. 3:1909 nr 11 s. 359.

¹⁹⁹ KDKK R. 4:1910 nr 2 s. 61, MPP R. 2:1907 nr 12 s. 324.

złego towarzystwa i wstrzeźliwość od alkoholu²⁰⁰. Księża zachęcali również do tworzenia bractw wstrzeźliwości, kółek żywego różańca i tercjarstwa. Duszpasterze zalecali emigrantom, aby zaopatrywali się w książki do nabożeństwa, różańca oraz prunumerowali pisma religijne i oświatowe, takie jak: „Głos Serca Jezusowego”, „Mazur”, „Polak katolik”, „Gazeta świąteczna”, „Głos ludu”, „Posiew”, „Głos wiary” i inne. Niektórzy księża nakazywali wyjazdy grupowe i wyznaczali tzw. „starszych”, którzy mieli składać listowne relacje o zachowaniu się całej grupy. Wychodźcy otrzymywali niekiedy listy polecające, skierowane do księży w miejscu pracy²⁰¹. Ze względu na szkodliwą działalność tajnych agentów wykorzystujących robotników, proboszczowie ostrzegali przed nimi i nakazywali, aby wychodźcy korzystali z usług dobrze znanych i pewnych przewodników, a kontrakty o pracę zawierał na piśmie, zastrzegając sobie prawo do święcenia dni świątecznych i odpowiednich mieszkań „nieszkodliwych dla zdrowia, a osobnych dla mężczyzn i kobiet”²⁰². Wreszcie zachęcano, aby przed wyjazdem wychodźcy prosili swego proboszcza o błogosławieństwo. I ostatnia wskazówka na tym etapie duszpasterskich działań: „Gdy się tak przygotujesz ... żal ci się zapewne zrobi domu rodzinnego i tych, których tam zostawiasz. Ten żal jest jednak znakiem serca uczciwego, serca niezepsutego: przywiązałeś się do domu, jest ci on drogi i dlatego sądzę, że go nie zamienisz na inny, nawet piękniejszy i bogatszy”²⁰³.

Trudno ustalić jaki procent wychodźców korzystał z przedstawionych wyżej form duszpasterskich. Były również przypadki ukrywania wyjazdu przed proboszczem.

Drugi etap duszpasterstwa parafialnego emigrantów — to kontakty listowe lub osobiste proboszcza z parafianami w czasie ich pobytu na obczyźnie. Ks. A. Szelażek zalecał, aby proboszczowie mieli adresy swoich parafian i utrzymywali z nimi stałe kontakty listowe. Nie zawsze było to możliwe. „Najniżej stoją emigranci galicyjscy i z Królestwa. O wykształceniu jakimkolwiek nie ma mowy, bo to przeważnie wszystko analfabeci. Lud z Królestwa jest tak pod tym względem zacofany, iż na 100 wychodźców ledwie jeden potrafi coś czytać i pisać”²⁰⁴. Nie zawsze brak umiejętności pisania był przeszkodą w kontaktach z proboszczem. Korespondencja bywała niemożliwa również ze względu na trudne warunki życia i pracy wychodźców. Zapewne byli i tacy, którzy nie chcie-

²⁰⁰ KDKK R. 2:1908 nr 7/8 s. 209; MPP R. 7:1912 nr 7 s. 48 a.

²⁰¹ KDKK R. 3:1909 nr 11 s. 344—345; MPP R. 3:1908 nr 11 s. 322; R. 8:1913 nr 1 s. 14—18.

²⁰² KDKK R. 2:1908 nr 10 s. 308—314; KDS R. 2:1909 nr 2 s. 36.

²⁰³ KDKK R. 6:1912 nr 1 s. 1—18.

²⁰⁴ A. Szelażek, *W sprawie wychodźstwa sezonowego*, MPP, R. 8:1913 nr 1 s. 15; A. Boc, *dz. cyt.*, s. 499.

li pozostawać nadal pod czujnym okiem wciąż upominającego proboszcza. W Sandomierzu ogłoszono konkurs na listy do wychodźców, które proboszczowie mogliby wysyłać do swych wierznych. Ale okazało się, że ze strony duchowieństwa było także niewielkie zainteresowanie tą formą kontaktu duszpasterskiego. Z całej diecezji nadesłano zaledwie 13 prac, z których tylko 5 znalazło uznanie w oczach jury²⁰⁵.

Najbardziej skuteczną formą opieki duszpasterskiej w okresie pobytu na emigracji były odwiedziny księdza w miejscu pracy wychodźców. Nie było to jednak sprawą łatwą, zważywszy rytm zwykłej pracy parafialnej proboszcza, często znaczne odległości do miejsc pobytu parafian oraz koszty związane z podróżą. Dlatego tylko nieliczni księża polscy nieśli posługę duszpasterską, a i ci najczęściej byli delegowani przez władzę diecezjalną. Byli to: ks. W. Helbich, który odwiedził robotników polskich w Saksonii w 1908 r. oraz ks. S. Lipski i ks. Wienczaszek misjonarze, którzy pracowali przez kilka lat wśród wychodźców w Niemczech; ks. A. Szymański i ks. J. Rakoszy działający wśród robotników w Danii oraz ks. E. Lurat z Zakopanego, który odwiedził robotników polskich we Francji²⁰⁶. Już w 1908 r. posługę religijną polskim wychodźcom w Niemczech nieśli salezjanie, a w latach 1912—1914 wyjeżdżali także redemptoryści i oblaci²⁰⁷. W Lipsku, w kościele pieniężne jakie oni mogli posyłać do kraju, który tym sposobem w języku polskim, których słuchało 800—1000 osób²⁰⁸.

Działalność duszpasterska Kościoła nie obejmowała wszystkich polskich wychodźców, wielu spośród nich wracało do swych parafii w stanie obojętności religijnej i moralnego zepsucia. Konieczną zatem rzeczą było przeprowadzenie w parafiach specjalnych nabożeństw wraz z zachętą do dobrej spowiedzi i Komunii św. Ze względu na stały kontakt wychodźców w czasie ich pobytu na obczyźnie z protestantami, którzy kwestionowali wiarę katolicką, odnosili się lekceważąco do Kościoła i duchowieństwa katolickiego, w parafiach, po powrocie z robót, proboszczowie wygłaszali nauki apologetyczne, aby na nowo rozbudzić w wychodźcach głęboką wiarę i zaufanie do Kościoła, którego byli członkami. Mając na uwadze zachwiane przeświadczenia etyczne emigrantów po ich powrocie do parafii, duszpasterze głosili im kazania dotyczące obyczajów i właściwych chrześcijanom postaw moralnych oraz ukazywali niebezpieczeństwo małżeństw mieszanych, niosące zagrożenie dla wiary i polskości²⁰⁹. Wszystkie te pouczenia dawane

²⁰⁵ S. Gajewski, *Emigracja sezonowa*, s. 85.

²⁰⁶ Tamże, s. 86; KDS R. 5:1912 nr 1 s. 10; PDiec R. 4:1914 nr 2 s. 28.

²⁰⁷ MPP R. 9:1914 nr 4 s. 150—151; R. 3:1908 nr 11 s. 323.

²⁰⁸ KDKK R. 2:1908 nr 10 s. 311.

²⁰⁹ K. Bistyga, *Praca nad wychodźcami w kraju*, PDiec. R. 3:1913 nr 2 s. 24—25; A. Szelażek, *W sprawie wychodźstwa*, s. 14—18.

wychodźcom po powrocie do parafii były jednocześnie środkiem profilaktycznym na przyszłość, gdyż za kilka miesięcy wyruszą oni znowu „na saksy”.

Duszpasterstwo parafialne obejmowało także stałych emigrantów, ale tylko w okresie poprzedzającym ich wyjazd. Kontakty listowe były później nieliczne, a odwiedziny proboszcza w miejscu ich osiedlenia się zupełnie wyjątkowe.

4. Wpływ emigracji na postawy religijne i moralne

Wpływ wychodźstwa zarówno stałego jak i sezonowego na postawy religijne i moralne polskich robotników w przeważającej mierze oceniano jako negatywny. Jedynie pod względem materialnym i kulturalnym emigracja zarobkowa przynosiła niewątpliwe korzyści. Świadczy o tym również relacja w „Kronice Diecezji Sandomierskiej”: „Obieźsasi = wychodźcy sezonowi przywożą sporo pieniędzy, a przypatrując się oświacie, rozwojowi przemysłu i rolnictwa na obczyźnie przyswajają sobie ów postęp”²¹⁰. Pomimo tego jeden z autorów artykułu w „Wiadomościach Archidiecezjalnych Warszawskich” uznał wychodźstwo za „najstraszniejszą klęskę”. Jego zdaniem przyczyną przechodzenia mniejszych gospodarstw rolnych w całkowitą ruinę jest fakt, że emigrują „jednostki najżywotniejsze”. Większe jeszcze straty pod względem ekonomicznym — zdaniem autora — przynosiła emigracja stała. Koszty podróży setek tysięcy wychodźców zamorskich przerastały sumy pieniężne jakie oni mogli posyłać do kraju, który tym sposobem jeszcze bardziej ubożał²¹¹. O wiele bardziej widoczne i szkodliwe było owo „ubożenie w dziedzinie życia religijnego i moralnego”, zwłaszcza w parafiach o masowym ruchu wychodźczym. Już w 1900 r. ks. A. Boc stwierdził w „Przeglądzie Powszechnym”, że „pomry” czyli emigracja zarobkowa staje się nierzadko „grobem doczesnego życia”²¹². Negatywne skutki wychodźstwa sezonowego potwierdziły wyniki badań ankietowych z 1907 r. w diecezji płockiej. Relacje proboszczów donoszące o uniknięciu złych następstw emigracji zarobkowej pochodziły tylko z trzydziestu pięciu parafii na 200 ankietowanych. Ponadto jeden z księży proboszczów stwierdził częste przypadki utraty zdrowia przez wychodźców „prawie wszyscy wracają z trachomą (jaglica) w oczach”²¹³.

Zagrożona była także wiara wychodźców, jak to stwierdzali proboszczowie, po powrocie swoich parafian z emigracji. „Wykolejo-

²¹⁰ Xawer, *dz. cyt.*, s. 35.

²¹¹ WAW R. 4:1914 nr 1 s. 4—8.

²¹² A. Boc, *dz. cyt.*, s. 495.

²¹³ A. Szelażek, *Wychodźstwo i Obieźsastwo*, s. 294.

ny ze spokojnego życia wychodźca nasz widzi wśród obcych zepsucie obyczajów i prawie jedyną troskę o zdobycie pieniędzy z pominięciem potrzeb duszy, dlatego i sam powoli obojętnie pod względem religijnym, idzie za podszeptami zepsutej natury i złych ludzi, którzy mu wiare, a częstokroć i niewinność odbierają — omija kościół, jeżeli go ma w tej samej miejscowości, bo najczęściej jest z dala od niego i nie rozumie języka, w którym kapłan głosi tam Słowo Boże. Prócz tego po powrocie do kraju na zimowe miesiące rozsiewa posłyszane za granicą nowinki, które są zgorznięciem dla domowników i najbliższych znajomych. Powoli zatem przez wychodźców osłabia się u nas wiara i upadają obyczaje chrześcijańskie”²¹⁴. Na osłabienie, a nawet zanik wiary wychodźców duży wpływ wywierały bezpośrednie kontakty z ludnością protestancką zwłaszcza w Niemczech i w Danii. „... nierazko giną bezpowrotnie dla ojczyzny i wiary, bo obalamuceni częstokroć załotami luterskiej bogdanki, zostają w Niemczech na zawsze i pozbywają się wszystkiego, co ich przeszłość stanowiło”²¹⁵. Jedni zatem utraciwszy wiare nie wracali w ojczyste progi, inni zarażeni duchem protestantyzmu przywozili ferment do własnych domów i parafii. Wpływom tym ulegali najczęściej ludzie młodzi pozabawieni opieki rodzicielskiej i duszpasterskiej. Zmuszani sytuacją pracy sezonowej do zajęć w niedziele i święta i nie mając praktycznie możliwości zachowywania postów, zapominali o obowiązkach chrześcijańskich. W okresie ośmio-dziewięć miesięcy pobytu na emigracji mieli bardzo rzadkie okazje do udziału we mszy i nabożeństwach, a jeżeli uczestniczyli to najczęściej nie rozumieli języka, w którym je odprawiano²¹⁶.

Wielu traciło się bezpowrotnie dla Kościoła i kraju poprzez małżeństwa mieszane. Strona polska najczęściej przechodziła na protestantyzm, zawierając ślub bez dyspensy w zborze ewangelickim²¹⁷. Takie wypadki zdarzały się też wśród emigrantów na drugiej półkuli. Ks. Ludwik Białoruski pisał ze Stanów Zjednoczonych do bpa płockiego A. J. Nowowiejskiego, że obojętność religijna wśród Polaków doszła do takich granic, iż „wchodzą w związki małżeńskie z osobami innych wyznań lub zawierają je tylko przed władzą cywilną”²¹⁸. Wśród emigrantów polskich w Stanach Zjednoczonych dostrzegano także „osłabienie miłości do ziemi i pracy rolnej, lekceważenie kraju i życie nad stan”, „próżność, i wywyższanie się”. Jeden z emigrantów w rozmowie z pro-

²¹⁴ KDKK R. 7:1913 nr 11 s. 344—345; ArŁm Wizytacja parafii Wizna 1898, Sygn. 603.

²¹⁵ A. Boc, dz. cyt., s. 499.

²¹⁶ Xawer, dz. cyt., s. 34; W. Wiecki, „Charitas” o emigracji polskiej, PP R. 17:1900 t. 67 s. 300.

²¹⁷ W. Wiecki, dz. cyt., s. 300.

²¹⁸ MPP R. 7:1912 nr 5 s. 149.

boszczem podsumował swe obserwacje: „Można zarobić i dorobić się, lecz trzeba mieć drugą duszę dla szatana”²¹⁹.

Bolesnym problemem była też sprawa wychowania i kształcenia dzieci polskich emigrantów osiadłych na Zachodnim Pomorzu. Mogły one uczęszczać tylko do szkół protestanckich i pozbawione były nauki katechizmu i przygotowania do sakramentów świętych. Ks. A. Boc ubolewał, że z takiego wychowania będzie z nich tylko materiał gotowy na socjalistów”²²⁰.

Ujemny wpływ emigracji na życie religijne polskich robotników przejawiał się także w ich postawach moralnych. „Obyczajna strona nie w lepszym przedstawia się świetle. Całym szeregiem występów przeciwko moralności poniżają robotnicy polscy siebie i naród swój w oczach cudzoziemców. Rozpusta w pierwszym rzędzie niszczy organizm wychodźstwa polskiego. Na 2 tysiące niemal Polaków w Kopenhadze, małżeństwa prawnie zawarte na palcach policzyć można, reszta żyje na wiare. W jaskrawy sposób zaznacza się też nałóg pijaństwa. Na każdej niemal z ulic ruchliwych Kopenhagi spotkać można często dziewczęta polskie z dziećmi na ręku proszące od przechodniów jałmużny”²²¹. Ten ostatni fakt potwierdzały księgi parafialne Królestwa, które wykazywały wzrastającą liczbę nieślubnych dzieci. Przyczynę tego zjawiska ks. W. Wiecki upatrywał w braku odpowiednich warunków bytowych na emigracji. Często spotykane wspólne mieszkania dla mężczyzn i kobiet, niedzielne zabawy itp.²²² Ujemny wpływ na moralne zachowanie wywierało także przebywanie młodych w środowiskach zupełnie obcych, o odmiennej kulturze, bez nadzoru rodziców oraz wspólnoty parafialnej, w której wszyscy się znali. Znaczne straty moralne spowodowała emigracja także w poszczególnych rodzinach, których ojcowie i mężowie wyjeżdżali na dłuższy czas. Relacja proboszcza parafii Udryja w diecezji sejneńskiej mówi o licznych „upadkach moralnych” kobiet, których mężowie przebywają na robotach w Ameryce²²³.

ZAKOŃCZENIE

Emigracja zarobkowa z Królestwa Polskiego była zjawiskiem nieuniknionym, sytuacja polityczna kraju i czynniki ekonomiczne stworzyły mechanizmy wypychające ludność na obczyznę. Dodatkowo wzmogły emigrację bodźce zewnętrzne w postaci instytucji

²¹⁹ A. Szelażek, *Wychodźstwo i Obieźysastwo*, s. 294; KDKK R. 1: 1907 nr 3 s. 134.

²²⁰ A. Boc, dz. cyt., s. 500.

²²¹ KDKK R. 7:1913 nr 10 s. 310.

²²² W. Wiecki, dz. cyt., s. 300.

²²³ ArŁm Porządek nabożeństw, Sygn. 334.

zajmujących się pośrednictwem pracy oraz prywatni agenci działający na obszarze całego kraju. Wyjazdy na stałe, zwłaszcza za ocean, ułatwiały bezpłatne przejazdy oferowane przez rząd brazylijski. Najbardziej jednak popularna stała się emigracja sezonowa do krajów europejskich. Ta forma wychodźstwa chociaż przynosiła znaczne korzyści materialne, ale w życiu osobistym i rodzinnym wychodźców przynosiła niepowetowane szkody. Nałogi, złe obyczaje i błędy w dziedzinie życia religijnego i moralnego wiążące się z pobytem na obczyźnie pokutowały przez wiele lat w rodzinach, parafiach i całych środowiskach licznie emigrującego ludu, zwłaszcza wiejskiego. Działalność duszpasterska systematycznie organizowana, szczególnie w diecezjach kujawsko-kaliskiej i płockiej, skąd najwięcej emigrowało, nie zawsze była skuteczna na dłuższą metę. Emigranci częstokroć przebywający w trudnych warunkach socjalnych, pozbawieni kontaktów ze środowiskiem rodzinnym i parafialnym łatwo ulegali nowym obyczajom, zapominając o pouczeniach swoich duszpasterzy.

JANINA KULIKOWSKA

Emigration and the Pastoral Care of Emigrants from the Congress Kingdom of Poland up to 1914 (on the basis of the official Church publications)

(Summary)

The problems of emigration for economic reasons and the pastoral care of emigrants from the Congress Kingdom of Poland are dealt with along three lines in the present article.

The first part of the article deals with emigration for economic reasons as a social phenomenon which became widespread after 1870. The reasons for economic emigration are discussed first; various methods of recruiting Polish emigrant labour are thus presented and the embryonic employment agencies of that time are discussed and evaluated. Then the scale and proportions of emigration are discussed and an investigation of the emigrants' social origins is attempted. The last question discussed in the first part of the article has to do with geographical directions of emigration and the different motives underlying people's decisions to emigrate from particular dioceses of the Congress Kingdom of Poland.

The second part of the article analyzes the attitude of the Church towards economic emigration: it deals with statements of the Apostolic See concerning the problem, the standpoint of the bishops and parish priests in the Congress Kingdom of Poland, and the consideration of emigration problems in Church periodicals.

The Church's ministry among and on behalf of the emigrants is the subject of the third part of the article. Other forms of help for the emigrants — forms initiated not only by the clergy, but by Catholic laymen — are discussed in this part as well. Thus the scope and the aim of organizations and societies dealing with emigrant matters are described, and diocesan initiatives, undertaken in order to meet the spiritual needs of the emigrants, are explained. Forms of parish ministering to the emigrants are analyzed. In its conclusion the article shows the influence of emigration on the moral and religious attitudes of the emigrants themselves.

Translated by Teresa Bela